

PRZEWODNIK GOSPODARSKI

ORGAN CENTRALNEGO TOWARZYSTWA ORGANIZACJI KOŁEK ROLNICZYCH
OSWIECONA GROMADA-TO SIŁA

MASIELNICA STALOWA ALFA

wytwarza pierwszorzędny gatunek masła szybko, w higienicznych warunkach i bez mazułu

Tow. ALFA-LAVAL Sp. z o. o.

Warszawa, Tamka 3.

Poznań, Dąbrowskiego 12.

Państwowa Szkoła Przeposobienia Gospodyń Wiejskich w Malinowie pow. i poczta Działdowo

Rozpoczyna nowy rok szkolny 15 stycznia 1939 r., który trwa do 15 grudnia 1939 r.

Program nauki obejmuje przedmioty ogólnokształcące oraz zawodowe: gotowanie, pieczenie, przetwory owocowe i mięsne, pranie, szycie, haft, hodowlę bydła, świń, drobiu, ogrodnictwo i pszczelnictwo.

Nauka bezpłatna. Opłata za utrzymanie w internacie szkolnym wynosi 25 zł miesięcznie. Pilne, a niezamożne uczennice — córki rolników, mogą otrzymać częściowe stypendium.

Podania należy składać wcześniej.

Bliższych informacji udziela Zarząd Szkoły.

ADRES: PAŃSTWOWA SZKOŁA PRZEPOSOBIENIA GOSPODYŃ WIEJSKICH W MALINOWIE, POCZTA DZIAŁDOWO.

O. T. O. i K. R. W RADOMIU

ogłasza KONKURS

na stanowisko Instruktorke P.O.K.G.W. z uposażeniem wg umowy.

Od kandydatki wymagane jest wyższe lub średnie wykształcenie i praktyka na stanowisku instruktorki.

Posada do objęcia od 1 stycznia 1939 r.

Podania z odpisami świadectw, własnoręcznie napisanym życiorysem i zaświadczeniami z dotychczasowej pracy należy kierować do O.T.O. i K.R. w Radomiu, ul. Sienkiewicza Nr 5 do dnia 20.XII. 1938 r.

RADIOSŁUCHACZE!

WIECZORY ZIMOWE NAJLEPIEJ UMILI

DETEKTOR NA GŁOŚNIK bez baterii i akumulatora złotych 45 (cena bez kompletu antenowego). Gwarancja odbioru głośnikowego w promieniu 200 klm od Raszyna (Warszawa I) i ca 50 klm od pozostałych rozgłośni Polskiego Radia. Prospekty gratis — schematy budowy aparatu (j.w.) zł 1,50 (przek. poczt.). Polski Przemysł Techniczny „Universum” — Warszawa 1, ul. Piusa XI. 50 m. PG.

SPRZEDAM GOSPODARSTWO rolne 35 ha wraz z budynkami, chmielnik, suszarnie, ziemia I kl. Równe, skrz. poczt. 112.

MASŁO, JAJA, SERY I MIÓD

spieniążajcie bez pośredników przez swoją Centralę Handlową

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich

Warszawa, Hoża 51

oraz jego oddziały: Lublin, Kapucyńska 1; Łódź, Gdańska 184; Wilno, Zamkowa 18.

Składy: Baranowice, Szosowa 155; Białystok, Sienkiewicza 28; Brześć n/B., Pierackiego 21; Druskieniki; Gdynia, Celna 8; Grodno, Dominikańska 16; Kowel, Legionowa 29; Krzemieniec, Królewska 2; Lida, Lidzka 31; Łuck, Jagiellońska 22; Otwock, Kościelna 8; Pińsk, Bernadyńska 12; Równe, 3 Maja 104; Tomaszów Maz., pl. Kościuszki 14.

K 1169/84/87

SPRAWOZDANIE TARGOWE

1. ZBOŻA I PASZE:

Na rynkach zagranicznych panowała w tygodniu ubiegłym tendencja niejednolita. Na rynkach amerykańskich zaznaczyła się wyraźna zniżka, na europejskich — lekka poprawa. Zwyżka na rynkach europejskich nastąpiła pod wpływem — z jednej strony — wycofania się Rosji z eksportu, z drugiej — zwiększonych zakupów niemieckich. Zaprzestanie eksportu zbożowego przez Rosję, oczywiście, oceniane powinno być dodatnio z tego względu, że państwo to sprzedawało zwykle po każdej zaoferowanej przez nabywcę cenie, byle za gotówkę. Niestety, wpływ tego momentu długotrwały być nie może, ponieważ tegoroczny urodzaj jest tak duży, że zboże rosyjskie z łatwością zostanie zastąpione innym. Ważniejsze niewątpliwie są zakupy niemieckie. W październiku Niemcy zakupiły pszenicy ok. 2 miln. 660 tys. q, a więc 3 razy więcej, niż we wrześniu.

Zniżka na rynku krajowym została zahamowana, cokolwiek jedynie zniżkuje jeszcze żyto oraz zlekką owies, natomiast jęczmień kaszany cokolwiek zdrożał, pszenica i jęczmień browarny utrzymują się bez zmian. Podaż jest oczywiście większa, niż po żniwach, gdyż spodziewano się wydajniejszej żywności, ale nie nadmierna. W grudniu oczekiwana jest poprawa cen tak ze względu na większe zapotrzebowanie w okresie świątecznym, jak dzięki ożywieniu eksportu.

W dn. 25 listopada na giełdach zbożowo-towarowych notowano:

pszenica: w Warszawie I st. 20—20.50; II st. 19.50—20; w Poznaniu 18—18.50; w Wilnie I st. 18.75—19.25; II st. 18.25—18.75; w Lublinie I st. 20.50—20.75; II st. 19.25—19.50; III st. 19—19.25; w Łodzi I st. 20.50—20.75; II st. 20.25—20.50; w Równem I st. 18.50—18.75; II st. 18—18.25; III st. 17.50—17.75;

żyto: w Warszawie 13.75—14.00; w Poznaniu 13.40—13.60; w Wilnie I st. 14.25—14.75; II st. 14—14.25; w Lublinie I st. 15.25—15.50; II st. 13.75—14; w Łodzi I st. 14.25—14.50; w Równem I st. 13.25—13.75; II st. 12.50—12.75;

jęczmień: w Warszawie brow. 17.50—18.00; przemiał. 15.25—15.75; w Poznaniu brow. 16—17; przem. 14.50—15.80; w Wilnie przem. 13.75—14.75; w Lublinie brow. 17—17.50; przem. 14.50—14.75; w Łodzi brow. 17—17.50; przem. 15—15.50; w Równem brow. 17—17.25; przem. 13.25—13.50;

owies: w Warszawie 15—16.50; w Poznaniu 13.75—14.75; w Wilnie I st. 15.50—16; w Lublinie 15.50—16.75; w Łodzi 15.50—17; w Równem 13.25—15.25;

różne w Warszawie: proso 16—17; otręby psz. grube 10.25—10.75; średnie 9.25—9.75; żytnie 8.50—9; groch polny 23.50—25.50; Wiktoria 28.50—30.50; zielony 27—29; wyka jara 19.50—20; łubin nieb. 9—10.50; rzepak ozimy 44—44.50; rzepak jary 41—42; rzepak ozimy 42—43; siemię lniane 48—49; mak nieb. 71—73.

2. BYDŁO I TRZODA CHLEWNA:

Na rynku warszawskim w okresie od 16 do 23 listopada sytuacja przedstawia się następująco. Bydło. Stosunkowo ciepły okres, jak na ten czas, oraz pogoda z przelotnymi deszczami umożliwiały jeszcze wypędzenie bydła na pastwisko, dlatego też nie odczuwało się dużego napływu ilościowego bydła na targowisko warszawskie. Ceny na ogół utrzymują się na poziomie przeszłego okresu sprawozdawczego. Bydło, które nadchodzi na targowisko, jest średnio opasione, pastwiskowe. Pochodzi ono z rozmaitych okolic, ze znaczną jednak przewagą bydła kresowego. Sztuk dobrze opasionych jest bardzo mało i cena na nie waha się od 80 gr do 1 zł. Bukatów jest bardzo mało. Cieląt pojawia się na targowisku coraz więcej, co należy tłumaczyć wycielaniem się krów w tym okresie w gospodarstwach mlecznych. Ceny na cielęta przeważnie zniżkowały. Owce nadsyłane są przeważnie z Kresów. Przeważają tutaj jagnięta młode wiosennego wykotu z futrem. Ceny na nie wykazały też lekką tendencję zniżkową. Świn nadchodzi dużo, przeważnie typu mięsnego. Ceny mają tendencję zniżkową.

Warszawa. W dn. 24 i 25 listopada Giełda Mięsa notowała za 1 kg w groszach: **woły:** I kl. dobrze opasione a) 77—80; b) 67—76; II kl. średnio opasione a) 60—66; b) 55—59; III kl. mało opasione a) 50—53; b) 43—48; **krowy:** I kl. dobrze opasione a) 76—90; b) 65—76; II kl. średnio opasione a) 60—63; b) 52—55; III kl. mało opasione a) 45—50; b) 41—44; **buhaje:** I kl. dobrze opasione a) 72—75; b) 68—69; II kl. średnio opasione a) 58—64; III kl. mało opasione a) 46; **bukaty:** I kl. pełnomięsiste 70; II kl. ma-

łomięsiste 50; **cielęta:** ekstra powyżej 60 kg 87—107; I kl. pełnomięsiste powyżej 40 kg 78—85; poniżej 40 kg 75—78; II kl. małomięsiste powyżej 30 kg 68—73; poniżej 30 kg 60—66; **owce:** młode skopy i maciorki (niekryte) I pełnomięsiste 66; II małomięsiste 40—50; **świnie słoninowe:** powyżej 180 kg 105—106; powyżej 150 kg 97—104; poniżej 150 kg 90—95; **mięsne:** powyżej 110 kg 80—82; od 80—110 kg 77—87; **chudźce i braki:** bydło wychudzone 25—39.

PROGRAM RADIOWY

od dn. 4.XII do dnia 10.XII. 1938 r.

Niedziela, dn. 4.XII, 8.15 — „Gazetka rolnicza“; 8.30 — „Przegląd rynków produktów rolnych“; 8.45 — Koncert dla wsi; 9.15 — „W dniu sw. Barbary“ — regionalna transmisja z Tarnowskich Gór; 11.45 — Aktualności w programach radiowych — omowi red. Stefan Stok, kierownik Wydz. Aktualności; 13.00 — Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego; 14.40 — „Wszystkiego po trochu“ — audycja dla dzieci; 15.00 — „Jak prowadzić spółdzielnię“ w opr. Wł. Kumia, osadnika z Wotynia; 15.15 — „O czym będzimy rano w Kółkach rolniczych“ w opr. St. Sienickiego; 15.30 — „Biskupizna w pieśni i muzyce“; 16.00 — „Co słychać wśród rolników“ w opr. red. J. Rączkowskiego; 16.15 — „Potęga promieni“ — słuchowisko; 17.30 — Podwieczorek przy mikrofonie; 21.20 — Ida Łosiówna demonstruje nowy instrument muzyczny; 21.40 — „Ślaska pozytywka“ — wesoła audycja; 22.45 — „Gniazdo rodzinne Józefa Piłsudskiego“ — recytacja.

Poniedziałek, dn. 5.XII, o godz. 8.10 — Transmisja z Powiewiórki: reportaż i nabożeństwo z kościoła, gdzie był chrzczony J. Piłsudski; 13.00 — Audycja dla kupców i rzemieślników; 13.30 — Chopin — aud. dla gimnazjów; 15.00 — „Urodzony w niewoli, okuty w powieci“ — audycja dla młodzieży; 17.20 — „W dniu urodzin Józefa Piłsudskiego“; 18.00 — pogadanka dla gospodyń wiejskich p.t. „Zimową porą w świetlicy“ w opr. Tropaczynskiej-Ogarkowej; 18.15 — „Łąki i pastwiska na Węgrzech“ w opr. inż. Z. Sztranca; 18.30 — „Szlakiem Marszałka Piłsudskiego“ — audy. muzyczna; 19.00 — Audycja żołnierska; 19.30 — Koncert popularny muzyki polskiej.

Wtorek, dn. 6.XII, o godz. 15.00 — „Mam 13 lat“ — powieść dla młodzieży; 16.30 — Koncert pieśni fińskich z okazji święta narodowego Finlandii; 16.45 — „Samoobrona Litwy i Białorusi“ — odczyt; 17.00 — „Mikołajki radiowe“ — aud. słowno-muzyczna; 17.30 — „Z pieśnią po kraju“; 18.00 — „Skrzynka rolnicza“; 18.15 — praktyczna pogadanka rolnicza w opr. F. Starzyńskiego; 18.30 — Audycja dla robotników; 21.00 — Koncert T-wa Miłośników Dawnej Muzyki — transm. z Konserwatorium Warszawskiego.

Środa, dn. 7.XII, o godz. 15.00 — „Nasz Koncert“ — audycja dla młodzieży; 16.20 — Najczęstsze choroby u dzieci — odczyt; 16.35 — Recital Mieczysława Szaleskiego; 17.00 — Od oddziałów ochotniczych do potężnej armii — odczyt; 17.15 — Folklor różnych krajów — Szwajcaria; 18.00 — Przegląd prasy rolniczej; 18.15 — pogadanka o organizowaniu zespołów w opr. B. Składzińskiego; 18.30 — Teatr Wyobraźni: „Tragedia Sokratesa“; 19.20 — Wieczór walców Adama Karasińskiego; 21.45 — Poezje wieku złotego — wieczór literacki.

Czwartek, dn. 8.XII, o godz. 13.00 — Literatura niepodległościowa, a niepodległość literatury — szkic literacki; 14.45 — Audycja dla młodzieży: fragment z „Chłopów“ Reymonta; 15.00 — Słuchowisko p.t. „Na jarmarku życia“ w opr. St. Sienickiego; 15.30 — Pieśni; 15.50 — „Uczmy się jeden od drugiego“ w opr. J. Błońskiej; 17.00 — Teatr Wyobraźni: „Tragedia Sokratesa“; 18.05 — „W szkole morskiej“ — felieton; 18.15 — „Siedem razy jeden“ — komedio-opera; 21.00 „Oj Maryś, Maryś“ — koncert rozrywkowy.

Piątek, dn. 9.XII, o godz. 15.00 — „Na szerokim świecie“ — audycja dla młodzieży; 17.15 — Recital fortepianowy Olgi Martusiewicz; 18.00 — „Jaki nakład w gospodarstwie opłaci się“ w opr. I. Piosia; 18.15 — „Doświadczenia z uprawami nowych roślin“ w opr. K. Smoczyńskiego; 18.30 Teatr Wyobraźni: „Tragedia Sokratesa“ — wiecz. III; 19.30 — Koncert rozrywkowy z Katowic; 21.00 — Robert Szumann: Raj i Peri — oratorium.

Sobota, dn. 10.XII, o godz. 15.00 — Dwa obrazki słuchowskie dla dzieci; 16.35 — Sylwetki kompozytorów polskich: Michał Świerzyński; 17.35 — światło zgasło — pogadanka; 18.00 — „Skrzynka rolnicza“; 18.15 — Audycja literacka dla wsi; 18.30 — Audycja dla Polaków zagranicą; 20.00 Marsze, walce i polki — koncert ze Lwowa.

PRZEWODNIK GOSPODARSKI

TREŚĆ: Sprawa opłacalności gospodarstw, nap. prof. Z. Ludkiewicz. — Głosy i odgłosy. — Z życia naszej organizacji. — Od czego zależy procent tłuszczu mleka, nap. inż. J. Lewandowski. — Zimowa wywózka gnoju, nap. J. Zdżienicki. — Zdobywcze wiedzy i praktyki rolniczej, nap. St. L. — Szczepienia zwierząt, zgłaszanie chorób i odszkodowanie, nap. lek. wet. St. Majewski. — Nasz Kalendarz, nap. St. Sienicki. — **Drobnny Plantator Buraka Cukrowego:** Wysokopienne, czy wysokocukrowe buraki, nap. Wołyniak. — Wskazówki podręczne. — Porady gospodarskie. — Konferencja w sprawach spółdzielczości spożywców.

Sprawa opłacalności gospodarstw

W r. 1928, mieliśmy w Polsce pełną opłacalność samodzielných gospodarstw włościańskich. Mam na myśli gospodarstwa tej wielkości, które dają dostateczną ilość pracy całej rodzinie gospodarza. Dawały one wtedy dochód, który w całości opłacał pracę i przynosił około 6% zysku na oprocentowanie wartości gospodarstwa.

Gdy ceny na płody rolne załamały się, postanowiono w Polsce wszystko zrównać w dół na rolnictwo, t. zn. obniżyć wszystkie ceny i inne wydatki, które obciążają gospodarstwo rolne. Określono nawet takie dążenie dosyć dziwnym wyrazem „polityka deflacyjna”.

Odrzucałem przeciwny takiemu stawianiu sprawy i przez szereg lat przekonywałem kogo mogłem, że owa polityka deflacyjna dobrych rezultatów dać nie może. Niestety, mało kto mi wierzył, a rolnicy sami w dalszym ciągu tylko domagali się to tych to innych zabiegów, które miałyby obniżyć obciążenia ich warsztatów. Rząd zaniechał tej polityki dopiero po objęciu teki Ministra Skarbu przez Vicepremiera Kwiatkowskiego.

Jakież mamy rezultaty wysiłków Rządu i rolnictwa, prowadzonych przez siedem lat?

Do r. 1936/37 płody rolne obniżyły się w cenie o 65,6% w stosunku do r. 1928. To, za co rolnik w roku 1928 brał 100 złotych, w roku gospodarczym 1936/37 dawało mu już tylko 44 zł. 40 groszy. Jeżeli przerachujemy, to co płaci rolnik, na wartość zboża i innych produktów rolniczych, możemy zrobić zestawienie takie:

Podatków rolnik płaci obecnie akurat 2 razy więcej, niż w r. 1928, licząc na zboże i inne produkty rolnicze. Tytoń i alkohol również stały się dlań 2 razy droższe. Węgiel stał się 1½ razy droższy. Nawozy sztuczne, cukier, światło oraz reperacja maszyn wypadają 1⅓ razy drożej niż w r. 1928. Oprocentowanie pożyczek, płace gotówkowe, leczenie, odzież, narzędzia i maszyny, kształcenie dzieci, wszystko to kosztuje więcej niż półtora raza tyle, licząc na ceny produktów rolnych.

Twierdziłem zawsze i twierdzę, że równanie w dół na rolnictwo i tworzenie w ten sposób opłacalności gospodarstwa wiejskiego nigdy i nigdzie dobrych rezultatów nie dało. Wiele krajów próbowało polityki deflacyjnej, wszędzie jednak szybko spostrzegano, że daje ona złe wyniki i wszędzie ją zarzucano.

Można byłoby o tym już wcale nie pisać, gdyby nie to, że niektórzy rolnicy w dalszym ciągu ludzą się, że przez te lub inne doraźne ulgi można ratować położenie rolnictwa. Oczywiście, takie ulgi nieraz są koniecznością i muszą być stosowane. Niezależnie jednak od tego trzeba myśleć o trwałym zapewnieniu rolnictwu opłacalności.

Nieopłacalność rolnictwa wynika z kryzysu gospodarczego, ale kryzys to nie klęska posuchy, na którą rady nie ma. Jest to wróg, z którym można walczyć.

W ostatnich latach, a ściślej mówiąc po wojnie światowej, wszystkie działy wytwórczości, a więc rolnictwo, przemysł i górnictwo, zdobyły możność wytwarzania nadmiernych ilości towarów. Powstała tak zwana nadprodukcja, która polega na tym, że gromadzą się zapasy tych lub innych towarów, nie ma na nich chętnych nabywców, ceny przez to bardzo spadają i w rezultacie psuje się równowaga i porządek w pracy ludzkości.

Żeby się temu przeciwstawić, powstają kartele i zmowy przemysłowców, które utrzymują produkcję na poziomie opłacalnym. To znaczy wytwarza się towaru mniej, niż fabryki wytworzyć mogą, ażeby nie obniżać zbyt cen.

Zdawało się pierwotnie, że rolnictwo będzie musiało być na tym polu wysoce pokrzywdzone, gdyż najtrudniej doprowadzić do zmowy lub kartelu rolników. Jest ich liczba zbyt wielka, mieszkają oni rozproszeni na wsi, trudno więc porozumieć się i stworzyć tak ścisłą organizację, jak czyni to przemysł lub górnictwo. Okazało się jednak, niebawem, że można to zrobić, tylko na nieco innych zasadach. Mianowicie zaczęto powoływać do życia organizacje nawpół przemysłowe, które jednoczą produkcję danej gałęzi. Np. powstaje monopol zbożowy, albo nawet osobno organizacja zbytu pszenicy, osobno organizacja zbytu żyta i t. p. Niezależnie od tego powstaje organizacja uregulowania produkcji i zbytu mleka, masła i serów, jeszcze inna organizacja, dotycząca żywa i t. d.

Z tych wszystkich organizacji w Polsce mamy właściwie tylko organizację produkcji buraka cukrowego i cukru, ale i ona nie jest kierowana przez rolników, lecz przez cukrownie. W każ-

dym razie przykład jest pouczający dla rolnika. Jak wiemy, cukier polski za granicą sprzedawany jest po niesłychanie niskich cenach, pokrywających zwykle $\frac{1}{4}$ część kosztów produkcji. Tymczasem w kraju cukier u nas jest drogi. I otóż okazuje się, że w tych warunkach przemysł cukrowniczy opłaca się, również opłacałaby się rolnikowi produkcja buraka cukrowego, gdyby rząd mniejszą brał akcyzę od cukru i zmusił cukrownie do płacenia rolnikowi słusznej ceny za dostarczone buraki. Ale pamiętajmy, że uprawa buraka cukrowego jest zupełnie ściśle uregulowana i wszystko odbywa się, jakby istniał jeden olbrzymi kartel, albo jedna olbrzymia organizacja przymusowa, obejmująca wszystkich plantatorów buraków i wszystkie cukrownie. W tych warunkach można dojść do opłacalności danej gałęzi produkcji.

Daleko więcej przykładów można znaleźć za granicą, gdyż wszystkie kraje mniej lub więcej skutecznie walczą lub walczyły z nieopłacalnością rolnictwa.

Napozór mamy tutaj do czynienia z ogromną różnorodnością organizacyj, a jednak są one do siebie podobne, jeżeli dobrze się w nie wmyśleć.

Jeżeli powstaje kartel w przemyśle, to rozpoczyna się on od jednoczenia zupełnie jednolitej produkcji. Np. powstaje kartel hut żelaza. Dopiero następnie kartel taki może się rozszerzać. Wynika stąd taka nauka dla rolnictwa, że nie można rozpoczynać od ogólnej organizacji rolnictwa, która miałaby wszystkim się zajmować, natomiast trzeba podzielić rolnictwo na poszczególne działy, czyli gałęzie produkcji i te organizować. Ażeby zrozumieć, jak to się odbywa, wezmę trzy przykłady. Mianowicie: organizację opiekującą się produkcją pszenicy we Francji, organizację opiekującą się produkcją mleka w różnych krajach, wreszcie, bardziej już skomplikowaną organizację, która istnieje w Italii, a do której doszło rolnictwo tamtejsze po kilkunastu latach pracy organizacyjnej.

Sprawa pszenicy we Francji jest bardzo zbliżona do sprawy zbożowej w Polsce. Mianowicie w tym roku Francja będzie miała, razem z pszenicą marokańską i algierską, 96 milionów kwintali, potrzebuje zaś na własne potrzeby tylko 76 milionów q. Trzeba więc coś zrobić z nadmiarem 20 milionów q, ażeby można było utrzymać ceny pszenicy na opłacalnym poziomie.

We Francji powołano do życia t. zw. Biuro Pszeniczne, kierowane przez Radę, złożoną z 52 członków, z których 30 są to rolnicy. W kampanii bieżącej Biuro przeznacza na wyrób spirytusu 2 miliony q. pszenicy, przeznacza pewną ilość jako denaturowaną śrutę pszenną na paszę dla inwentarza w okolicach dotkniętych klęską posuchy, pewną ilość na utworzenie zapasów i wreszcie resztę ma wywieźć za granicę.

Cena pszenicy została ustalona na 204 franki za hektolitr, co mniej więcej odpowiada 36 złotym za 100 kg. Wobec ogromnej taniości produktów wszelkiego rodzaju we Francji, licząc na złote, jest to cena, która pokrywa koszty produkcji z dużą nadwyżką. Dla najdrobniejszych rolników cena ta jest zmniejszona w praktyce do 182 fr. zaś dla nieco większych rolników spada aż do 160 fr. Różnica idzie na korzyść Biura Pszenicznego i pozwala temu biuru pokrywać straty na wywozie, na denaturacji pszenicy i sprzedawaniu jej na

paszę, na tworzeniu zapasów, na pokrycie kosztów administracyjnych i t. d.

Wszystkie młyny wciągnięte są do organizacji pszenicznej, otrzymują one przydział pszenicy, który muszą wykupić, dostając na to, jeżeli chcą, specjalne kredyty.

Cała organizacja jest dosyć prosta i może być uważana za wzór, od czego zaczynać należy.

O wiele więcej zawiła jest organizacja obrony opłacalności produkcji mleka w różnych krajach. Tutaj chodzi o to, ażeby najpierw ustalić rodzaje produktów nabiałowych, np. mleko pasteuryzowane w butelkach, mleko niepasteuryzowane w butelkach, mleko zwyczajne, różne gatunki masła i t. p. Wtedy ustala się ceny na poszczególne produkty nabiałowe, tworząc również organizację kontroli całego rynku nabiałowego. Osobne więc przewidziane są ceny dla rolników, osobne ceny dla sprzedawców w hurcie, w detalu i t. p.

Ażeby nie było nadmiaru towarów, to znaczy, ażeby ceny mogły się utrzymać, w różnych krajach przewiduje się takie lub inne zmniejszanie podaży danego towaru, albo też, jak w Anglii, przewoźnicę się udzielenie zapomóg wytwórcom mleka, jeżeli ceny na rynku będą tak niskie, że nie opłaca produkcji. Zmniejszanie podaży odbywa się znowu w podobny sposób, jak przy pszenicy, to znaczy wysyła się część towaru za granicę, część towaru przeznacza się do specjalnych celów, np. wydaje się ustawę, nakazującą dodawanie odpowiedniego procentu masła do margaryny. Obok tego można organizować dostarczanie bezpłatne lub po zniżonej cenie mleka różnym instytucjom dobroczynnym, a przede wszystkim mleka do szkół na śniadanie dla dzieci.

Zawsze jednak spotykamy tę samą zasadę, mianowicie organizacja dana ma prawo ściągania specjalnych opłat, albo też obok tego korzysta z zapomóg państwowych. Troszczy się ona wyłącznie o sprawy nabiałowe, a gdy jest w stanie zapewnić rolnictwu ceny opłacalne na mleko, uważa swoje zadanie za spełnione. Zwykle rolnicy są silnie reprezentowani w radzie takiej organizacji, tak jak to widzieliśmy przy Radzie Pszenicznej we Francji.

Przechodząc do stosunków włoskich, muszę zaznaczyć, że po 15 latach pracy ciągle jeszcze organizacja rolnictwa włoskiego ulega pewnym zmianom, nie może być więcej uważana za całkowicie wykończoną.

We Włoszech wszystkie działy życia gospodarczego są zorganizowane. Podstawową komórką organizacyjną są Syndykaty miejscowe. W rolnictwie spotykamy jeszcze najdrobniejsze syndykaty wioskowe, zależne od syndykatów miejscowych. Syndykaty są to związki branżowe, a w danej miejscowości może być uznany tylko jeden syndykat, który w takim razie reprezentuje wszystkich producentów, chociażby nie wszyscy doń należeli. Ażeby syndykat był uznany, musi on skupić pewną dostateczną ilość dajmy na to producentów zbóż. Powstaje więc związek dobrowolny, ale uznany przez państwo, jako oficjalna organizacja danych producentów.

W okręgu tworzy się „federacja“ syndykatów miejscowych, zaś federacje okręgowe tworzą jedną „federację narodową“ czyli ogólnopanstwową. Szereg „federacji narodowych“, należących do tego samego zawodu, łączy się w t. zw. „konfederację“. Obecnie istnieje 9 konfederacji, mia-

nowicie: konfederacja: 1) rolników producentów, 2) przemysłowców, 3) kupców, 4) instytucji kredytu i ubezpieczeń, 5) pracowników rolnych, 6) pracowników przemysłowych, 7) pracowników handlowych, 8) pracowników instytucji kredytowych i ubezpieczeniowych, 9) osób, należących do wolnych zawodów.

W ten sposób cały świat pracy jest zorganizowany. Powtarzam: od najniższej komórki, jaką jest syndykat miejscowy rolniczy, a nawet syndykat wioskowy, idziemy po szczeblach aż do konfederacji, obejmującej wszystkich producentów rolnych. Po takich samych szczeblach, od syndykatów robotników rolnych, dochodzimy aż do konfederacji ogólnej pracowników rolnych, która jednoczy zarówno robotników, jak i innych pracowników gospodarstwa wiejskiego.

Poza tym istnieje jednak specjalna forma organizacyjna, stanowiąca jakby nadbudowę nad tamtymi organizacjami. Są to t. zw. korporacje. Korporacja nie jest organizacją dobrowolną rolników lub osób innych zawodów, lecz jest to organ państwowy, powołany do życia przez ustawę, nie zaś przez samych rolników.

Dzisiaj istnieje 8 korporacji, związanych z rolnictwem.

Korporacje są to jakby małe parlamenty, dotyczące danego działu pracy narodowej. One wyłaniają prawdziwy parlament włoski. Rada Narodowa korporacji ma ustanawiać taryfy i opłaty, stosunki między poszczególnymi działami produkcji i t. p.

Cała ta, bardzo skomplikowana zresztą organizacja, potrzebna jest na to, ażeby każdy dział produkcji, każda praca otrzymywała słuszną cenę lub słuszne wynagrodzenie. W Italii nie ma więc potrzeby dzisiaj od wypadku do wypadku myśleć, jak ratować dajmy na to zagrożoną opłacalność tego lub innego działu w rolnictwie. Tam z góry ustala się program pracy i wysokość płac i cen, tak, że każdy otrzymuje to, co mu się słuszenie należy.

Oczywiście, dzieło ludzkie nigdy nie może być doskonałością i zapewne dużo jest braków w organizacji włoskiej. Nie można jej żywcem przenieść na grunt polski. My więc powinniśmy zacząć organizację, choćby od takiego najprostszego sposobu, jaki zastosowała Francja. Na razie potrzebne nam są tylko trzy organizacje, a mianowicie: organizacja zbożowa, organizacja nabiałowa i organizacja dotycząca żywca. Z punktu widzenia państwowego pilna jest również organizacja produkcji wełny.

Tych kilka myśli rzucam przed zjazdem gospodarczym CTO i KR.

Warszawa.

Prof. Z. Ludkiewicz.

Zbiórka funduszków na ścigacze

Kółko Rolnicze „Przyszłość“ w Krasowie Mniejszym (p-ta Kazanów) wpłaciło na budowę ścigaczy zł 8 gr 50.

Przypominamy, że zebrane fundusze na budowę ścigaczy należy wpłacać na konto PKO Nr 70.000 Stołecznego Komitetu F.O.N. Na odwrocie przekazu należy napisać: Wpłata dla Komitetu Wiejskiego.

Głosy i odgłosy

Nie można przewlekać sprawy oddłużenia rolnictwa

Na podstawie moich paroletnich obserwacji mogę stwierdzić, że dotychczasowe ustawodawstwo finansowo - rolne nie oddłużyło rolnictwa, a uprzywilejowanie kredytu zorganizowanego w ustawodawstwie doprowadziło do zwiększenia się zobowiązań rolników w bankach i kasach od 50 do 100% pierwotnej sumy.

Rolnictwo, mimo bardzo wielu ustaw oddłużeniowych, w których przepisach się gubi, w dalszym ciągu znosi ogromny ciężar długów, rujnujących od kilku lat warsztaty rolne. Rok gospodarczy 1938/39 zapowiada się dla zadłużonego rolnictwa bardzo groźnie, wobec przypadających spłat rat kapitałowych i ogromnego spadku cen zboża, który niewątpliwie spowoduje spadek cen innych artykułów, sprzedawanych przez rolnika.

Już obecnie wiele gospodarstw wyprzedaje się ze zboża i inwentarza na spłatę długów, broniąc się przed licytacją, która masowo ogarnia warsztaty rolne. Coraz to powszechniej słyszy się głosy rolników, że na zasiewy wiosenne i na utrzymanie rodziny i inwentarza zboża braknie, bo musi być wyprzedawane po niskich cenach na regulowanie długów. Nic nie pomoże namawianie rolnika przez radio czy w pismach, żeby wstrzymywał się ze sprzedażą zboża, bo tu komornik ma większy głos.

Jeżeli chcemy, by rolnictwo odbudowało swe zniszczone wieloletnim kryzysem warsztaty i weszło na drogę rozwoju kulturalnego i gospodarczego, przyczyniając się do podniesienia ogólnego życia w Państwie, to należy zająć się w sposób zdecydowany sprawą jego oddłużenia, trzeba bezwzględnie przywrócić opłacalność warsztatów rolnych i przystosować wysokość długów do poziomowi spadku dochodowości rolnictwa.

Działać należy natychmiast, by nie dopuścić do tego, że rolnikom na zasiewy zboża braknie i chleba na wyżywienie rodzin. Należy zapobiec wyrzuceniu szeregu rodzin z gospodarstw sprzedanych na licytacji.

Dobrocice, pow. Sandomierz.

M. Ciżła.

Jeszcze o „dziwnym strajku“

W związku z moim artykułem p.t. „Dziwny strajk“ (Nr 44 P. G.), Redakcja „Przewodnika“ otrzymała od p. St. Czyrka z Bąkowie list, w którym p. Czyrek na ogół godzi się z moimi wywodami, a w szczególności, że wieś cierpi na brak lekarzy, a wreszcie o projekcie utworzenia akademii medycznej w Łodzi tak pisze:

„...Czyż na prawdę młodzież medyczna Uniwersytetu Jagiellońskiego występowałaby przeciw podniesienia wsi? Chyba nie. Czy Autor nie wie przypadkiem, dla kogo ma być utworzony zakład medyczny w Łodzi? Czy to nie dla Żydów, których wyrzucono z Niemiec, Włoch, Czech oraz dla tych, których nie można było przyjąć na medycynę, ponieważ miejsca zajęli Polacy“.

Odpowiadam — otóż, niestety, tak! Pewna część młodzieży, tej młodzieży, która urządza strajki, nie ma zrozumienia dla interesów wsi. Przeciwnie czemu ta młodzież strajkuje? Po pierwsze: przeciw przymusowym praktykom młodych lekarzy na wsi, a po drugie: przeciw utworzeniu akademii medycznej w Łodzi.

Omówmy te sprawy kolejno. O co to chodziło, gdy uchwalono w Sejmie projekt ustawy o przymusowych praktykach lekarskich na wsi? O to, żeby młodzież medyczna, praktykując na wsi, poznawała warunki życia

wiejskiego, ludzi wiejskich i środowisko wiejskie. W ten sposób część młodych lekarzy przywiązały się do wsi, żyłyby się ze wsią i na wsi by pozostała. Ci, oczywiście, którym wieś nie odpowiadała — poszliby sobie do miast. I oto pewna część młodzieży protestuje przeciwko tym praktykom! Czy ta młodzież wykazuje w ten sposób zrozumienie dla wsi?! Stanowczo nie. Tymbardziej, że w miastach, zwłaszcza w dużych miastach, lekarzy jest dziś za dużo, a na wsiach jest ich zupełny brak. A przymusowe praktyki — jak przed chwilą pisałem — mają spowodować bardziej równomierne osiedlanie się lekarzy.

Czy akademię medyczną w Łodzi zakłada się dla Żydów? Niech mi wierzy p. Czyrek, że ja nie dla Żydów chcę w Łodzi nowej uczelni medycznej i myślę, że i Rząd nie dla Żydów chce ją uruchomić. Ja twierdzę z całą stanowczością, że jeśli powstała w Łodzi ta nowa uczelnia, to przede wszystkim wypełnią ją Polacy, podobnie, jak to jest w innych uczelniach.

Pisze p. Czyrek, że nowa uczelnia medyczna potrzebna jest dla Żydów, ponieważ w istniejących uczelniach zajęli miejsca Polacy.

To dobrze, że miejsca zajęli Polacy, ale tych miejsc jest za mało, a brak jest ich przede wszystkim dla synów chłopskich, bo każdy inny jakos się tam przepcha, tylko nie chłop. A że tak jest, niech świadczy poniższy przykład.

Znam w powiecie łowickim gospodynię, na 24 morgach ziemi. Jest ona obecnie prezeską powiatowej organizacji Kół Gospodyń Wiejskich. Po śmierci męża pozostała z drobnymi dziećmi. Gdy wówczas z nią rozmawiałem, mówiła: — Widzę tyle potrzeb wsi, ale ci, którzy mogą mieć największy wpływ, aby życie wsi ulepszać, ci najczęściej nie wiele dla wsi robią. Chciałabym mieć tyle sił i środków, bym mogła swoje dzieci przygotować do pracy na wsi. I wiecie, co? Chciałabym jednego z synów wykształcić na księdza i to takiego, żeby ze wsi jak najmniej brał, a jak najwięcej dawał; chciałabym wychować dobrego rolnika, dobrą gospodynię, nauczycielkę i lekarke.

Upłynęło kilkanaście lat. Jeden z synów skończył teologię w Paryżu, teraz doktoryzuje się, utrzymuje ścisły kontakt z matką, czyta chłopskie gazety i o wsi myśli stale. Jedna z córek jest już nauczycielką. Drugi z synów skończył szkołę rolniczą i jest już wzorowym gospodarzem, chociaż jest jeszcze młody. Trzy córki ukończyły żeńską Szkołę Rolniczą w Dąbrowie Zduńskiej. Pozostaje jeszcze jedna, ta, która ma zostać lekarzem. Przez cały miesiąc chłopka-gospodyni wycierała swój wełniak po wszystkich instytucjach, z prośbą, by jej dziecko przyjęli na medycynę. **Nie przyjęto, brak miejsca. Nie dla Żydów więc, a dla chłopskich dzieci brak jest uczelni!**

I dlatego upominamy się o nową uczelnię medyczną. Tymbardziej o to wołać musimy, że w Polsce **brak jest co najmniej 4 tysięcy lekarzy**. Tymczasem część młodzieży strajkuje, protestuje w ten sposób przeciwko tworzeniu nowej uczelni. **A może ta młodzież obawia się, że w Polsce za dużo będzie lekarzy? W tym właśnie środowisku, z którego wywodzi się ta młodzież, mówi się, że Polsce grozi nadprodukcja inteligencji!**

Pisze jeszcze p. Czyrek, że jeśli ludność wiejska będzie się dobrze odżywiać — to wówczas mniej będzie chorób na wsi i nie potrzeba będzie tylu lekarzy, ile potrzeba obecnie. Słusznie, trzeba walczyć o poprawę warunków materialnych na wsi, ale czy jest źle, czy dobrze na wsi — wieś powinna mieć na każde zawołanie lekarza. Dlatego właśnie tworzymy spółdzielnie zdrowia i dlatego wołamy o umożliwienie kształcenia się młodzieży wiejskiej na wydziałach medycznych.

Tyle — w odpowiedzi.

K. Wyszomirski

„KSIĄŻNICA DLA ROLNIKÓW”

Warszawa, ul. Kopernika 30

wydała ostatnio nowy

Katalog książek rolniczych

zawierający omówienie wydawnictw własnych i posiadanych na składzie, wykaz nowych książek oraz zmiany cen.

Katalog wysyłany jest na żądanie bezpłatnie.

Z ŻYCIA NASZEJ ORGANIZACJI

„Wiadomości Białostockie”

Poczynając od tego numeru „Przewodnika”, Czytelnicy nasi z terenu województwa białostockiego otrzymywać będą co dwa tygodnie w formie wkładki „Wiadomości Białostockie”.

„Wiadomości”, jako wydawnictwo Białostockiej Izby Rolniczej, wydawane zamiast dotychczasowego „Komunikatu” — informować będą o pracach organizacji i życiu wsi w woj. białostockim.

Słemy gorącą prośbę do wszystkich organizacji woj. białostockiego — Kółek Rolniczych, spółdzielni, organizacji młodzieży itp. oraz do naszych Czytelników — o współpracę z redakcją „Wiadomości”. Prosimy przede wszystkim o nadsyłanie artykułów z życia organizacji oraz o jednanie nowych prenumeratorów.

Z Walnego Zjazdu WTO i KR w Brześciu

Dnia 27.XI. br. odbył się Walny Zjazd W.T.O. i K.R. woj. poleskiego w Brześciu. Na zjazd przybyło 60-ciu delegatów z 9-ciu powiatów, a oprócz tego przedstawiciele władz i organizacji społeczno-gospodarczych. Po sprawozdaniu wywiązała się dość żywa i rzeczowa dyskusja na temat potrzeby istnienia dobrowolnej organizacji, oraz nad unormowaniem pracy instruktorów izbowych do Kółek Rolniczych i O.T.O. i K.R. Walny Zjazd stwierdził, iż **Kółka Rolnicze i O.T.O. i K.R. są podstawą wszelkich prac gospodarczych i społecznych wsi.**

Po dyskusji przystąpiono do wyboru władz W.T.O. i K.R., tj. Rady i Zarządu. Do Rady W.T.O. i K.R. zostali wybrani pp.: Smolakowa, B. Kaczyński, B. Szlachetko, T. Dołęga-Kamieński, St. Bednarczyk, Al. Brejowski, Włodz. Rajczuk, B. Harytoniuk i St. Grzesiuk. Do Zarządu weszło, w myśl statutu, 9-ciu prezesów O.T.O. i K.R.

Po zjeździe odbyło się posiedzenie Rady, na którym wybrano Zarząd w następującym składzie: prez. Roth Wiktor, v. prezisi: Kamieński Tadeusz, Smolakowa Julia; członkowie zarządu: Rajczuk Włodz., Krasicki Władysław, Szlachetko Wł., Grzesiuk Stanisław.

Ze Związku Sąsiedzkiego w Siemiatyczach

W dniu 9 października odbyło się walne zebranie sprawozdawcze Sąsiedzkiego Związku rejonu Siemiatyckiego. Związek ten istnieje dopiero 9 miesięcy. Zarząd jego stanowią p.p.: Warczuk, Florczuk, Porzeziński, Zaleski i Miłkowski. Sprawozdanie złożył prezes Warczuk, stwierdzając, że Związek walczy się przyczynił do ożywienia życia gospodarczego tutejszego rejonu.

Istniejąca przy Związku Sekcja zbytu trzody chlewnej odesłała do Żyrardowa trzody za sumę 50 tysięcy złotych. Wpłynęło to na wyrównanie cen na miejscowym rynku, a poza tym każdy dostawca do Sekcji otrzymywał cenę wyższą od 5 do 15 groszy na kg, pomimo że Sekcja potrącała na różne koszty po 2 do 3-ch groszy na kg i tworzyła fundusz asekuracyjny.

Niedawno Związek postanowił zorganizować **spółdzielnię owocarską**. Władze spółdzielni poczyniły już starania o kredyt na budowę przechowalni.

Obecny.

Od czego zależy procent tłuszczu mleka?

W ostatnich latach wszystkie prawie wysiłki hodowców idą w kierunku podniesienia procentu tłuszczu w mleku bydła, przez zwiększenie bowiem tłuszczu hodowca, sprzedający mleko do mleczarni, osiąga lepszą cenę, gdyż mleczarnie prawie zawsze płacą nie za litr mleka, ale za t. zw. jednostkę tłuszczu. Zastanowienie się nad tym, od czego zależy procent tłuszczu mleka, co wpływa dodatnio, lub ujemnie na tłuszcz, zdaje się być rzeczą bardzo ważną.

Procent tłuszczu zależy: 1) od rasy krowy, 2) od cech krowy t. zw. indywidualnych, 3) od ilości mleka, które krowa daje, 4) od żywienia, 5) od sposobu i pory dojenia, 6) od innych czynników, jak np. choroba i t. d.

Wiemy dobrze, że są rasy, dające mleko chudsze, jak np. bydło nizinne, które, o ile inne czynniki, o których później powiemy, nie wpływają, w zasadzie daje mleko o % tłuszczu 3 — 3,5. Mamy jednak rasę krajową, a mianowicie bydło polskie czerwone, dające mleko o % tłuszczu 4, a nawet i wyżej; również hodowane we Wschodniej Małopolsce górskie bydło, simentalskie daje 3,5 — 4% tłuszczu. Nasze proste bezrasowe wiejskie krowy często dają bardzo tłuste mleko.

W obrębie jednej i tej samej rasy są sztuki dające mleko chudsze, inne znów bardziej tłuste; zależy to od cech tych właśnie poszczególnych sztuk (t. zw. cechy indywidualne), a wielki wpływ na podniesienie tłuszczu ma dziedziczenie, t. j. przenoszenie tej cennej zalety z rodziców na potomstwo; tym się tłumaczy, że rozsądny hodowca, nabywając buhaja, interesuje się, jaką użytkowość t. j. mleczność i % tłuszczu miała jego matka, babka i t. d. Z drugiej znów strony widzimy, jak bezmyślnie postępują rolnicy, pokrywając krowy byle jakim stadnikiem, o którego pochodzeniu i cechach dziedziczących się nic nie wiedzą; zrozumiemy łatwo, że przy takim postępowaniu nie może być mowy o postępie i o podniesieniu % tłuszczu u potomstwa. Dobre buhaje, przekazujące duży procent tłuszczu potomstwu, są niezmiernie cenne i dość rzadkie. Ale na to, aby ocenić, czy buhaj dobrze się dziedziczy, trzeba wiedzieć, jaki % tłuszczu mleka dają jego córki, a czy to u nas jest możliwe, jeśli sprzedaje się stadniki, zanim córki ich zaczną doić? Tego rolnicy często nie doceniają.

Procent tłuszczu jest w ścisłym związku z ilością mleka: prawie zawsze, gdy mleko spada, tłuszcz podnosi się i odwrotnie. Tym się tłumaczy, że w drobnych gospodarstwach, gdzie krowy są nieraz słabo żywione i dają mało mleka, tłuszcz jest wysoki i naodwrot, gdy krowy zaczynamy intensywnie karmić i rozdają się one, tłuszcz początkowo silnie spada, później natomiast nieco się poprawia. Są jednak wypadki, że przy racjonalnym doborze sztuk do hodowli, razem z podniesieniem się mleczności, wzrasta i tłuszcz; tutaj oczywiście działają cechy dziedziczne.

Wielki wpływ na % tłuszczu ma żywienie. W ogóle stwierdzić musimy, że utrzymanie krów w dobrym stanie, w dobrym mięsie, racjonalne żywienie ma wpływ na podniesienie % tłuszczu. Są poza tym różne pasze, wpływające dobrze, lub źle na tłuszcz, a więc, zgrubsza biorąc, możemy powiedzieć, że

słodkie pastwisko na dobrych trawach, na koniczynie, a też wszelkie dobre zielonki, szczególnie lucerna, wpływają dobrze na % tłuszczu. W zimowym żywieniu na podniesienie tłuszczu mają wielki wpływ: siano, koniczyna, pozatym dobrze wpływa dodatek do paszy soli mineralnych i niektóre pasze treściwe np. owies i ziarno roślin motylkowych. Z makuchów wybitnie podnoszą % tłuszczu mleka makuchy: kokosowy i palmowy, dość dobrze działa też makuch lniany.

Wiele pasz nie wywiera specjalnego wpływu, ale są też pasze działające ujemnie, obniżające tłuszcz. Możemy tu zaliczyć: kwaśne pastwisko, zimą zaś siano z łąk kwaśnych, duże ilości okopowych, nadmierne ilości kiszonek, i w ogóle wszelkie pasze zepsute, skwaśniałe, nadgniłe, a szczególnie zmarznęte.

Jeśli krowy są utrzymywane nawet dobrze, ale żywione paszami ubogimi, jak np. wytlókami, przy zupełnym braku siana, a natomiast przy obfitej dawce słomy, wówczas tłuszczu nie ma się co spodziewać.

Ostatnio hodowcy praktycy zauważyli, że utrzymanie żołądka krowy w stanie pewnego zatwardzenia odbija się na wzroście tłuszczu, a więc ograniczenie ilości pasz wodnistych (okopowe, wytłoki, kiszonki), zmniejszanie dawki dziennej wody, a natomiast powiększenie ilości dobrej zakładki może podnieść tłuszcz nawet o ½ procent. Jeżeli natomiast krowa otrzymuje pasze silnie rozwalniające żołądek, wówczas obserwujemy spadek % tłuszczu.

Dawniej wpływu paszy na zwiększenie % tłuszczu nie brało się prawie pod uwagę, dziś widzimy, że wpływ paszy na podniesienie tłuszczu jest bardzo duży. Obserwujemy, że krowy rasy nizinnej dają przy dużej mleczności nieraz do 5% tłuszczu. Oczywiście działa tu częstokroć wpływ buhajów, które podnoszą % tłuszczu, ale w przeważającej ilości wypadków ten nienormalnie wysoki tłuszcz pochodzi od specjalnie dobranych, działających na zwiększenie tłuszczu — pasz.

Dójk ma nie małe znaczenie na zwiększenie tłuszczu w mleku; nieraz przyczyną chudego mleka, jest wprost niedodajanie krów. Jak wiemy mleko najbardziej tłuste jest przy końcu doju, a więc pozostawiając część mleka nie wydojonego, zostawiamy właściwie śmietankę. Ale mało tego — przez samo energiczne dojenie, masowanie wymienia, i dokładne wydaianie, pobudzamy krowy do wydzielania większej ilości tłuszczu i odwrotnie, przez niedbałe dojenie krowa się zapuszcza, to jest daje mniej mleka, a pozatym tracimy również i na tłuszczu.

Zawartość tłuszczu bywa różna, zależnie od pory doju: najchudsze mleko jest z ранnego udoju, na to więc trzeba zwrócić uwagę przy wysyłce mleka do mleczarni i nie posyłać np. tylko z ранnego udoju. Wpływ na zwiększenie tłuszczu może też mieć częstsze dojenie, gdyż pobudza ono wymię do wydzielania tłuszczu, a więc przy trzykrotnym dojeniu wydajność tłuszczu będzie większa, niż np. przy dwukrotnym.

Wreszcie na % tłuszczu może mieć też wpływ stan chorobowy krowy, zwyżka temperatury i t. d. W pewnych wypadkach tłuszcz może ulegać zwyżce lub zniżce, ale na te sprawy rolnik nie ma wpływu. Najwięcej rolnik może wpływać przez dobór odpowiedniej rasy i w obrębie wybranej rasy przez dobór sztuk, dających wysoki % tłuszczu, a następnie przez odpowiednie żywienie i racjonalny dój.

Inż. J. Lewandowski.

Zimowa wywózka gnoju

W budynkach ciepłych, zabezpieczonych od mrozów, nie ma potrzeby trzymać gnoju aż do wiosny. Owszem, zdrowo jest inwentarzowi, gdy budynek nie jest przepełniony gnojem, bo więcej jest wtedy powietrza i powietrze to jest czystsze. A ważna to rzecz dla dróg oddechowych naszego bydła, które tak często zapada na gruźlicę płuc.

Ważne jest również wywiezienie gnoju zimą na pola dalsze, co ogromnie ułatwi i przyspieszy wykonanie prac wiosennych. Często też łatwiej i lżej nawieźć gnoju po ziemi zamrożonej, niż dopiero po rozmiękłym gruncie na wiosnę.

Wymienione względy są tak ważne, że liczni rolnicy z dawien dawna starają się jak najwięcej gnoju wywieźć zimą.

Ale aby to robić, trzeba się trzymać pewnych zasad, obowiązujących przy zimowej wywózce obornika.

W klimacie, gdzie mało jest śniegu, wielu rolników wywozi gnoj nieomal całą zimę na zamrożoną ziemię i zaraz rozrzuca. Zdarza się, że śnieg całkowicie ten gnoj przykryje, z czego nie wynikają żadne straty, jeśli tylko pole nie jest zbyt spadziste. Gdy natomiast pole miało strome spadły, to przy roztopach gnoj lub jego zawartość może być splukana, czy po prostu zmyta. Na polach równych w miarę rozmarzania roli zawartość gnoju wsiąka w ziemię.

Ale może ten sposób obchodzenia się z gnojem grozić innym niebezpieczeństwem. Mianowicie na ziemiach mocnych, rola, nakryta gnojem, przez dłuższy czas na wiosnę nie wysycha, co opóźnia przyoranie gnoju i posadzenie ziemniaków. Zwłaszcza jest to niebezpieczne na ziemiach niedrenowanych.

Na ogół przytoczony sposób stosowania gnoju utrzymuje się, a nawet rozpowszechnia, co jest dowodem jego przydatności i wartości rolniczej.

Natomiast wszystkimi sposobami z w a l c z a n a być musi wywózka gnoju na kupki, pozostawione tak do wiosny. Gnoj w kupkach, gdy ciepły, rozkłada się i traci większą część swej pierwotnej wartości. Jeśli przyjdą mrozy, gnoj w kupkach zamrze, a na wiosnę odmarza stopniowo i gdy w środku kupki gnoj zmarznięty jest, jak kamień, to w wierzchnich warstwach już się rozkłada. Tym sposobem gospodarz traci więcej, niż połowę wartości wywiezionego na kupki gnoju. Więc sposób ten musi być stanowczo zaniechany.

Jest jednak sposób, przy którym gnoj nie jest rozrzucony, ani też nie niszczy w małych kupkach. Jest to ulubiony sposób rolników niemieckich, czeskich i zachodniopolskich, polegający na układaniu gnoju w mocno ubite pryzmy.

Gospodarze, przyzwyczajeni do tego rodzaju traktowania gnoju, zawczasu przygotowują pod pryzmę miejsce w polu, na którym gnoj w przyszłości ma być ułożony, a następnie użyty. To przygotowanie miejsca polega na nakryciu słomą, barłogiem, czy inną ściółką, aby miejsce to nie zamrzło.

Gnoj układa się w pryzmę podługową, na przykład dwa i pół, trzy metry szeroka, a wysoką do ramion dorosłego wyższego mężczyzny. Długość może być dowolna. Gnoj układany warstwami, stale się mocno ubija, wiadomo bowiem, że gnoj, luźno ułożony, zagrzewa się i szybko się rozkłada. Jak to się mówi — spala się i bardzo go ubywa. Może on mieć nawet znaczną wartość nawozową, ale krótko działającą, a przy tym zachodzą znaczne straty w nawozie wskutek ubytku.

Jeśli gnoj został za mało ubity i zagrzał się, co widoczne jest po parowaniu i uleganiu, to trzeba ubić powtórzyć.

Mocno udeptany gnoj i ubity przy pomocy wjeżdżania na pryzmę wozem, powinien być następnie grubo nakryty ziemią. Dlatego też zabezpiecza się ziemię przed zamarznięciem. Grubość okrywy ziemnej nie powinna być mniejsza, jak na 30 cm, a na grzbiecie pryzmy, co najmniej na 60 cm. W tym celu dokoła pryzmy kopie się rowek, z którego ziemię wyrzuca się na pryzmę. Następnie kopiec ten oklepuje się szpadlem i robota skończona.

Gdyby nie można dostać ziemi wskutek głębokiego jej zamarznięcia, można pryzmę pozostawić bez okrycia, byle była mocno ubita. Najlepszy sposób układania pryzmy gnoju jest następujący: 1) dno pryzmy wyściela się torfem; 2) pryzmę mocno się ubija i przysciela warstwy gnoju warstwami torfu; 3) całą pryzmę nakrywa się grubą warstwą torfu.

Jest to znakomity sposób zwiększenia ilości nawozu, ale, niestety, właściciele torfowisk nie chcą tego sposobu stosować.

Lisków.

J. Zdzenicki.

Nowe zdobycze wiedzy i praktyki rolniczej

Wiosenne nawożenie pszenicy ozimej

W jednej z prac rosyjskich znajdujemy bardzo aktualne i ważne przypomnienia na temat wiosennego nawożenia pszenicy ozimej. Istnieje bowiem przyjęty w praktyce zwyczaj stosowania całkowitej lub dużej części mineralnego nawożenia pod oziminy na jesieni, a na wiosnę nie daje się go wcale lub też tylko w przypadkach złego stanu pszenicy po przezimowaniu. Tymczasem ozima pszenica wytwarza największą masę organiczną ku końcowi maja. Wynika stąd jasno, że należy ją w okresie wiosennym właśnie dokarmić. Założone w tym celu doświadczenia dały następujące wskazówki: a) pod wpływem wiosennego nawożenia ozimej pszenicy następuje znaczne podniesienie plonów; b) takie dokarmianie musi być różne, zależnie od rodzaju przedplonu: po konieczności tylko fosforowo-potasowe, zaś po mieszanecie owsa i wyki nawożenie pełne (t. j. z dodatkiem azotu); c) w zastosowaniu na wiosnę 20—40 q gnojówki podnosiło plony ziarna o 4—6 q pszenicy; d) kompostowany obornik (dawany posypowo) podnosił plon jeszcze bardziej; e) należy zawsze pamiętać, że podobne dokarmianie pszenicy będzie o tyle efekowniejsze, o ile ogólna kultura naszego pola będzie wyższa.

Nawożenie ziemniaków

W fachowej prasie, szczególnie rosyjskiej, co raz częściej mówi się dzisiaj o niestosowaniu na raz całej ilości nawożenia pod rośliny, a o rozkładaniu tej ilości „na raty”. Ostatnio znajdujemy z tego zakresu bardzo ciekawą pracę, dotyczącą ziemniaków, a wykonaną na stacji dośw. rolniczej w Kijowie. Jeszcze według dawnych badań było wiadomo, że w czasie wegetacji pobieranie przez ziemniaki składników odżywczych jest różne, w zależności od wczesności odmian. A więc średnio-późne ziemniaki najwięcej azotu potrzebują w czerwcu i lipcu, gdy późniejsze, oprócz tych miesięcy, jeszcze w sierpniu. Dlatego w czasie wegetacji koniecznym się staje uzupełniać zapasy pokarmowe, przynajmniej u późnych odmian ziemniaka. Odpowiednie doświadczenia zrobiono z Woltmanami i otrzymano następujące wyniki: 1) przy zasadniczym nawiezieniu 200 q obornika, pół dawki pełnego nawożenia mineralnego lub tylko azotowo potasowego, należy zastosować przed wysadzeniem, a pół dawki w czasie wegetacji; 2) bardzo dobry efekt daje również zadanie gnojówki w rzędzie obok ziemniaków, najlepiej jedną część przed pierwszym obredleniem, a drugą część przed kwitnieniem.

WIADOMOŚCI LUBELSKIE

omawia sprawy organizacji rolniczych województwa lubelskiego

Jak walczyć z plagą kradzieży i rabunków

Sprawa poruszona w niniejszym artykule jest często omawiana na zebraniach i konferencjach kółek rolniczych z naszego terenu. Dobrze byłoby, gdyby Czytelnicy „Przewodnika” wypowiedzieli się na jego kartach na poruszony przez Autora temat, bardzo ważny dla normalnego i spokojnego życia na wsi.

REDAKCJA

Od pewnego czasu daje się zaobserwować na terenie lubelszczyzny wzrost ilości kradzieży i rabunków. Wypadki te jak epidemia rozszerzają się w niektórych okolicach, trapiąc mieszkańców, szczególnie wsi skomasowanych, gdzie osiedla są rozrzucone pojedynczo, w większym oddaleniu od siebie. Tęgo rodzaju sytuacja w dużej mierze utrudnia postęp komasacji i z tej przyczyny jest niezmiernie groźna dla dalszego postępu rolnictwa. Poza kradzieżami płodów rolnych zdarzają się coraz częściej wypadki napadów i rabunków na podróżujących.

Fala systematycznych kradzieży obejmuje teraz i takie wsie, gdzie od lat nie było żadnych wypadków. Jest to zjawisko niezmiernie groźne i należy mu poświęcić więcej uwagi ze strony władz bezpieczeństwa i wymiaru sprawiedliwości.

Powszechnie daje się zaobserwować na wsi obniżenie moralności w stosunku do majątku bliźniego. I co jest jeszcze bardziej zastraszające, że przestępstwa te popełniane są przez młodzież. Po wszystkich wsiach rozsiadły się szynki, sprzedające wódkę. Alkohol pije przeważnie młodzież, która nie ma najczęściej własnych pieniędzy, ale zdobywa je bądź od starszych, bądź też przez kradzież.

Zwiększone obroty monopolu spirytusowego pokrywane są niestety przeważnie z tych źródeł. Należałoby to wziąć pod baczniejszą uwagę i szukać środków zaradczych.

Opinia zorganizowanego rolnictwa winna się w tej sprawie wypowiedzieć szeroko i możliwie wszechstronnie. Bo przecież z reguły każda bójka na wsi — a jest ich niestety w ostatnich czasach coraz więcej — ma swoje podłoże w pijaństwie. Prawie żadna zabawa na wsi, urządzana przez niezorganizowaną młodzież, nie może się obejść bez wódki. A gdy młode „szczeniaki” podpisują, rozpoczyna się zwykle bójka i to nie byle jaka. Natychmiast puszcza się w ruch nieznane kiedyś specjalne noże i rewolwery lub inne, życiu czy zdrowiu

grożące narzędzia zbrodni. Przy czym należy podkreślić, że w większości wypadków awantury rozpoczyna młodzież przedpoborowa, która ma najwięcej animuszu, a mało opanowania i zrozumienia zgubnych skutków swego postępowania.

Wprawdzie organizacje młodzieżowe, wychowując swoich członków, paraliżują te skutki, ale niestety szereg lokalnych organizacji młodzieżowych zostało rozbitych lub zniszczonych przez pijanych wyrostków. Organizacje nie mogą sobie z nimi dać rady, nie chcąc czy też nie mogąc występować czynnie w obronie swych wartości, bo przecież z reguły trzeba stosować podobne środki.

Pijanego łobuza nie można inaczej unieszkodliwić, tylko przez użycie siły; wytłumaczyć mu jego złe postępowanie, ani nie warto, ani się nie da. Można go związać i unieszkodliwić, ale na to trzeba prowadzić z nim walkę, której wyniki nie dadzą się nigdy przewidzieć. Poza tym zwycięstwo w kilku czy nawet kilkunastu wypadkach nie rozwiązuje zagadnienia, trzeba tu szukać sposobów poważniejszych, bardziej skutecznych i trwałych.

Sądę, że poza zaostrzeniem kar sądowych, mogłyby wiele zdziałać organizacje starszych, a nawet Rady Gromadzkie, które winny być wyposażone w swojego rodzaju organa, mogące w drobnych wypadkach wymierzać sprawiedliwość na terenie swojej wsi. Miałoby to bardzo wychowawczy wpływ na społeczeństwo wiejskie. W ten sposób zostałoby zapewnione szybkie, tanie i obywatelskie załatwianie wielu spraw i niesnasek.

Sądy grodzkie są tak rozmieszczone, że dostęp do nich dla wielu wsi jest niezmiernie trudny. Prowadzenie spraw jest bardzo kosztowne. Wiele drobnych przestępstw do sądu nie nadaje się, a nieukarane rozzuchwalają przestępców, zachęcając ich do większych jeszcze wyczynów. Wprowadzenie tego rodzaju polubownych sądów wiele by się przyczyniło do podniesienia moralności i bezpieczeństwa na wsi.

W razie wprowadzenia takich sądów społeczeństwo wiejskie wykazałoby, czy dorosło już moralnie i obywatelsko do rozstrzygania tych spraw we własnym zakresie. Nie jest to bowiem rzecz łatwa i — powiedzmy szczerze — mogłaby nieraz dawać pole do nadużyć.

Jednak zagadnienie to trzeba pchnąć naprzód. Przy dobrej woli i zrozumieniu dzisiejsza wieś powinna i na tym polu zdać egzamin.

S.

Zjazdy rejonowe K.G.W. dobrze spełniają swoje zadania

Zjazdy rejonowe Kół Gospodyń Wiejskich, w których biorą udział członkinie z kilku Kół, mają tę dużą zaletę, że omawiane na nich zagadnienia są rozpatrywane nie tylko pod kątem warunków jednej wsi, często dość specjalnych i jednokierunkowo nastawionych, ale rozszerzają dyskusję i wnioski do terenu kilku wsi, kilku Kół.

Zjazdy rejonowe, rzecz stosunkowo nowa w pracach KGW, mają już pewien dorobek na terenie naszego województwa, np. w pow. hrubieszowskim są bardzo popularne i dobrze się udają.

Ostatni Zjazd, który się odbył 20 listopada w Jarosławcu, zgromadził nie tylko członkinie z 5 kół, ale nawet i mężczyzn, którzy przysłuchiwali się obradom.

Szczególne zainteresowanie wzbudził referat o wychowaniu dziecka, opracowany samodzielnie, sumiennie i ciekawie przez członkinię Diduchową z Jarosławca. Rzucił on wiele wartościowych uwag, które referentka czerpała zarówno z książek i kursów Staszica, jak z własnego doświadczenia. Żywa i szczerza dyskusja była dowodem, że dzięki pracy Kół Gospodyń Wiejskich mijają już na wsi bezpowrotnie czasy, kiedy dziecko chowało się samo, kiedy patrzyło się na nie pod kątem wyreki w gospodarstwie i „pasionki”; jeżeli szkoła zdoła trochę wychować to dobrze, jeżeli nie, to charakter dziecka był zostawiony samemu sobie.

Dzisiejsza matka wiejska już rozumie wielką i odpowiedzialną rolę, jaką na niej ciąży. Zjazd w Jarosławcu był widowym dowodem tego. A że referatu słuchało i brało udział w dyskusji około 30 mężczyzn, tym lepiej i łatwiej będzie matkom wychowywać dzieci, jeżeli sprawa znajduje zrozumienie ojców.

Drugim zagadnieniem, omawianym na zjeździe, była sprawa oszczędności: nie tylko odkładania pieniędzy do takiej, czy innej kasy, ale pojętej bardzo szeroko oszczędności i ekonomii czasu, wysiłków przy prowadzeniu gospodarstwa itp.

Dział gospodarczy był również uwzględniony na zjeździe: uczestniczki zwiedziły hodowlę owiec karakulów u jednej z członkiń.

Na zakończenie została odegrana sztuczka Kownackiej „Łukasz”, w której bardzo żywo przedstawiona jest zmiana wsi zacofanej i ciemnej w kulturalną i oświeconą. Zmiany tej dokonał entuzjazm i dobra wola niewielkiej grupki mądrych ludzi ze społeczności wiejskiej.

Zjazd w Jarosławcu jest przykładem nie tylko dla Kół Gospodyń Wiejskich z innych terenów, ale dla kółek rolniczych i młodzieży, jak dużo można skorzystać przez wspólne omówienie spraw, odnoszących się do człowieka i do gospodarstwa.

Postępy spółdzielczego mleczarstwa

W ciągu 3-ch kwartałów roku ubiegłego do spółdzielni mleczarskich, zrzeszonych w Okręgowym Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych w Lublinie, dostarczyli rolnicy 51 mil. 600 tys. litrów mleka, zaś w ciągu trzech kwartałów roku bieżącego 64.000 mil. Wzrost dostawy mleka w roku bież. wynosi 24%.

W roku bieżącym dostawa mleka byłaby jeszcze znacznie wyższa, gdyby nie epidemia pryszczycy, wskutek której część zakładów mleczarskich przez pewien okres czasu było unieruchomionych.

Za dostarczone mleko w ciągu 3-ch kwartałów ub. roku spółdzielnie wypłaciły rolnikom 4 mil. 869 tys. zł, zaś w ciągu takiego samego okresu czasu w roku bież.

Dzień pracy

Spółdzielni zbytu produktów zwierzęcych

W ciągłej wędrówce po terenie woj. lubelskiego, 8 listopada dotarliśmy do Chełma, by tam jeden dzień wypocząć. Niestety, wypoczynek nie był nam sądzony. Po przejeździe dowiedzieliśmy się, iż dnia następnego, w Sawinie, odległym od Chełma o 15 klm, odbędzie się pierwszy spęd trzody, zorganizowany przez Spółdzielnię Zbytu Produktów Zwierzęcych w Lublinie, w porozumieniu z miejscowym samorządem gminnym i powiatowym oraz OTO i KR.

Działalność Spółdzielni znaliśmy i stykaliśmy się z nią niejednokrotnie na terenach, na których praca jej prowadzona jest systematycznie od kilku lat. Opinie rolników z tych terenów zawsze były jak najlepsze. Momentu jednak rozpoczęcia pracy na nowym terenie nie obserwowaliśmy nigdy, a przecież moment ten jest sprawdzianem potrzeby i opinii, jaką się cieszy dana organizacja. Tutaj można dopiero znaleźć odpowiedź na następujące zagadnienia: jaki jest stosunek rolnika-producenta do spółdzielni? Jak reaguje rolnik na nowe formy kupna?

To skłoniło nas do powzięcia postanowienia wyjazdu na spęd. Decyzja zapadła, śpieszymy zasięgnąć bliższych

informacyj. Szczęście nam sprzyja, spotykamy pracowników spółdzielni, którzy jadąc na spęd z Oddziału Krasnostaw, zatrzymali się w Chełmie na nocleg (do chwili otwarcia Oddziału w Chełmie, spędy na terenie tamtejszego powiatu obsługuje Oddział w Krasnymstawie).

Potoczyła się miła rozmowa o tym, jak Spółdzielnia powstała, jak się rozwija, jakie miała trudności i przeszkody, jak doszła do dzisiejszego stanu potężnej organizacji spółdzielczo-handlowej. Stopniowo dochodzimy do spędu, który ma się jutro odbyć. Dowiadujemy się, że to jest pierwszy spęd, a mimo to, w myśl oświadczenia pracowników Spółdzielni, jest ona tutaj znana i zakup odbywać się będzie tylko od członków, spodziewana zaś ilość zakupionych sztuk winna wahać się w granicach około 50. Mamy pewne wątpliwości, „a jak będzie konkurencja?” — „konkurencja będzie napewno, ale to nie przeszkadza!” — Zobaczymy jutro.

Wstaje chłodny i dżdżysty dzień, jesienny deszcz się pi bez przerwy, ciężkie chmury nisko zawisły, nie wróżą pogody. Staramy się wytłumaczyć pracownikom spółdzielni, że na taką pogodę nikt się z domu nie ruszy, że spęd się nie uda, że lepiej nie jechać. Spotykamy się jednak z takim optymizmem, że już nie protestujemy. Jedziemy.

Okazuje się, że optymizm był uzasadniony. Już po drodze spotykamy cały szereg furmanek, wiozących trzodę

6 mil. 227 tys. zł, a więc o 1 mil. 358 tys. zł więcej, co stanowi wzrost wypłat o 27.9%. Z dostarczonego w roku bieżącym mleka spółdzielnie wyprodukowały 2.260.128 kg masła, 4.383 kg sera i 27.037 kg twarogu. Za sprzedany nabiał spółdzielnie uzyskały 7 mil. 271 tys. zł.

Z wyprodukowanego masła sprzedają spółdzielnie własnej centrali handlowej, tj. Związkowi Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich 896.941 kg, a ponad to Małopolskiemu Związkowi Mleczarskiemu 102.215 kg. Razem centralom handlowym sprzedano 999.156 kg, co stanowi 44.2% ogólnej produkcji masła. Pod względem współpracy spółdzielni ze spółdzielczymi centralami handlowymi nastąpiła również poprawa, gdyż w ciągu 3-ch kwartałów roku ubiegłego centralom handlowym sprzedają spółdzielnie 41% wyprodukowanego masła. Na tym odcinku pozostaje jednakże jeszcze dużo do zrobienia.

Tych kilka cyfr świadczy, że rok bieżący jest dla spółdzielni mleczarskich pomyślny i że w roku tym mleczarstwo spółdzielcze posuwa się w swym rozwoju znacznie naprzód.

Przez rejonizację uprawy zbóż do dobrobytu rolników

Na ostatnio odbytym posiedzeniu Komisji wytwórczości roślinnej Lubelskiej Izby Rolniczej przewodniczący Komisji, prof. dr Stefan Lewicki, podkreślił duże postępy, poczynione w pracach produkcji roślinnej na terenie województwa oraz znaczne skoordynowanie tych prac.

Jeśli chodzi o poszczególne działy sytuacja przedstawia się następująco:

W łakarstwie akcja rozwinęła się bardzo pomyślnie. Można by nawet osiągnąć większe rezultaty, jednak na przeszkodzie stał brak środków pieniężnych.

W nasiennictwie został, w porozumieniu z Zakładami Doświadczalnymi, uporządkowany dobór odmian.

na spęd. Na miejscu spędu tłoczno. Kupcy prywatni uwijają się między furmankami, lecz nikt ich nie słucha, wszyscy czekają na spółdzielnię!

Zaczyna się praca. Na wstępie małe przemówienie, o ruchu spółdzielczym i jego znaczeniu, o celach i metodach pracy spółdzielni, o konieczności zwiększenia szeregów spółdzielczych i przystępowania na członków do Spółdzielni. W odpowiedzi padają urywane zdania; „nareszcie przyjechaliście, nareszcie mamy spędy, spółdzielnię znamy, znamy waszą pracę w Hrubieszowie, Zamościu, Lubartowie, Lublinie, Włodawie, Puławach i wszędzie tam, gdzie pracujecie, na członków przystąpimy wszyscy!”

Wynik — Spółdzielnia kupuje 98 sztuk, mimo silnej konkurencji, wszystko od członków, którzy płacą wpisowe i ratę udziału, podpisując równocześnie deklarację udziałową. Kupcy prywatni (konkurencja) kupują zaledwie kilkanaście sztuk.

Wszystko odbywa się cicho, spokojnie, bez klepania łąk, wymyślania i krzyków.

Zadowolenie ogólne. Mają nareszcie swoją spółdzielnię i spędy, która uwolni ich od zmory pośrednictwa!

Przeżyliśmy piękny dzień, dzień, który umocnił w nas przekonanie, że wieś nasza budzi się do nowego życia i, że śmiało, z podniesioną głową patrzeć możemy w przyszłość.

Odmiany te nie zamykają ram produkowanych zbóż, ale w 90% odpowiadają terenom woj. lubelskiego.

W doświadczeniach realnym dorobkiem stają się organizowane w roku bieżącym Koła Doświadczalne, które umożliwiają oparcie prac doświadczalnictwa zbiorowego o wykwalifikowany personel.

W dziale sadowniczym została podkreślona konieczność organizowania akcji zbytu przy nasilonej akcji zakładania sadów.

Poza omówieniem poszczególnych działów wytwórczości roślinnej, specjalna uwaga Komisji została skierowana na zagadnienie **rejonizacji**. Temat ten, niezwykle aktualny i ważny dla racjonalnego rozwoju gospodarki w całym Państwie, zreferował przewodniczący Komisji, prof. dr St. Lewicki. Przez rejonizację rozumiemy uprawę zbóż, czy okopowych na glebach specjalnie nadających się pod uprawę tej właśnie rośliny, uprawianie jej w warunkach, w których daje najwyższe ilościowo i jakościowo plony. Tak np. sianie żyta na glebach, na których udaje się dobrze pszenica, jest niewłaściwe i pośrednio przynosi stratę gospodarstwu.

Wprowadzenie w życie rejonizacji prawie bez nakładów pieniężnych zwiększa w znacznym stopniu plony, a więc podnosi dochodowość gospodarstw. Natomiast bezplanowość w sianiu przeczy kardynalnym interesom gospodarki. Rejonizacja odmian jest szczególnie ważna jeśli idzie o zagadnienie standaryzacji — sprawa pierwszoplanowa dla polskiego eksportu. Równocześnie prelegent podał plan wprowadzenia rejonizacji w życie, poczynając od kółka rolniczego, wsi i gminy, z jednoczesnym przygotowaniem pracy w skali powiatu i województwa.

Przed Izłą Rolniczą stoi pozytywne rozwiązanie zagadnienia, tak ważnego dla całokształtu gospodarstwa narodowego.

W ożywionej dyskusji, jaka wywiązała się po referacie, zebrani zostali poinformowani, że praca wewnętrzna Izby w kierunku akcji rejonizacji już ruszyła z miejsca. Rozpracowuje się to zagadnienie w poszczególnych działach i komisjach. Podjęcie tych prac — poza sprawami natury ogólnej — jest ważne i pilne ze względu na włączenie terenów woj. lubelskiego do okręgu aprowizacyjnego COP.

Realizacja planu wymagać będzie oczywiście czasu i pracy. Początkowo trudno będzie zwalczyć, zwłaszcza u drobnych rolników, gospodarkę samowystarczalną, wiążące się z rejonizacją zagadnienia opłacalności i ryzyka nastawienia gospodarstwa na jeden produkt. Jednak im wcześniej i intensywniej pracę się rozpocznie, tym szybciej zacznie ona wydawać pożądane owoce.

Zbyt produkcji zwierzęcej w pow. Biała Podlaska

Walny zjazd delegatów Kółek Rolniczych w dniu 12 czerwca br. apelował do władz Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych o zorganizowanie zbytu trzody chlewnej i bydła, bowiem wskutek zaprzestania skupów przez S-nię „Rolnik” — rolnicy odczuli brak instytucji, któraby na miejscowym rynku mogła regulować ceny.

Starania władz OTO i KR, p. Przewodniczącego Wydziału Powiatowego oraz władz miejscowej spółdzielni „Rolnik” zostały zrealizowane przez nawiązanie kontaktu z Rolniczą Spółką Mięsną w Warszawie. Od dnia 14 sierpnia 1938 r. rozpoczęto organizowanie spędów trzody. Spędy takie odbywają się w 7-miu miejscowościach powiatu,

a mianowicie: w Janowie Podlaskim, Konstantynowie, Leśnej Podlaskiej, Chotyłowie, Rokitnie, Rossoszu i Białej Podlaskiej, z tym, że tygodniowo odbywają się 4 spędy w niektórych bowiem miejscowościach odbywają się spędy raz w tygodniu, w innych zaś raz na dwa tygodnie, w ustalonych z góry dniach.

Od dnia 14 sierpnia do końca października 1938 r. zakupiono 1788 sztuk trzody chlewnej za sumę 222.194 zł.

Akcja ta spotkała się z największym uznaniem ze strony rolników-producentów, dając pozytywne rezultaty, gdyż ceny na miejscowym rynku zwykowały około 10 gr na 1 kilogramie żywca w stosunku do cen miejscowych przed spędami.

Od dnia 2 listopada rozpoczęły się w Białej Podlaskiej skupy bydła.

powiat chełmski ma zaszczyt swoimi 107 zespołami i 617 uczestnikami stanąć na pierwszym miejscu w pracy Przysp. Roln. w województwie lubelskim.

Następnie p. starosta E. Woronowicz podziękował wszystkim obecnym za pilną i dającą owoce pracę, poczym rozdał nagrody nagrodzonym zespołom i poszczególnym osobom, a następnie dokonał otwarcia wystawy Przysposobienia Rolniczego i Oświaty Pozaszkolnej. Wystawa wypadła imponująco. Pięknie ubrane stoiska przez zespoły P. R. i zespoły oświatowe, a następnie liczne wykresy, ilustrujące przebieg prac P. R. i Oświaty Pozaszkolnej wzbudzały podziw wśród zwiedzających. Również pięknie były urządzone stoiska: Gospodyń Wiejskich, p. Bolmana Stef. z Dohuska z winogronami krajowymi, firm nawozowych i ceramiki ludowej z Pawłowa.

M. W.

Głosy Czytelników

Wystawa powiatowa w Chełmie Lub.

W dniu 15 października br. do Szkoły Rolniczej w Okszwie od rana zaczęły się zjeżdżać zespoły Przysposobienia Rolniczego powiatu chełmskiego na egzamin powiatowy. Przybyli również: przedstawiciel Lubelskiej Izby Rolniczej i przedstawiciele organizacji młodzieżowych, Związku Młodej Wsi i Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. O godzinie 10 rozpoczął się egzamin przed komisjami egzaminacyjnymi. Do egzaminu powiatowego dopuszczono na podstawie protokołów zakończeń i całorocznej pracy 56 zespołów z 346 uczestnikami.

Powiatowa Komisja P. R. przyznała 70 nagród indywidualnych w formie drzewek i krzewów owocowych oraz 33 zespołowe w formie biblioteczki i Kursów Rolniczych im. Staszica.

Po egzaminie część młodzieży udała się do Chełma, by urządzić wystawę, część zaś udała się do kina, by zobaczyć polski film. Nazajutrz, w niedzielę, 16 października, o godzinie 9 rano na placu Powiatowej Spółdzielni Rolniczej zaczęli się zbierać Peerowcy, a ponieważ święto Przysposobienia Rolniczego było organizowane wspólnie z dniem Oświaty Pozaszkolnej, przeto również wzięły w nim udział zespoły oświaty pozaszkolnej. Po ustawieniu się w czwórki ruszono pochodem przez ulice miasta Chełma do kościoła Mariackiego na Górce, na uroczyste nabożeństwo, które odprawił ks. kan. Jakóbiak.

Po nabożeństwie sformował się pochód z orkiestrą wojskową na czele. Peerowcy i zespoły oświaty pozaszkolnej, przeważnie ubrani w piękne stroje ludowe, maszerując przez ulice Chełma, wzbudzali powszechny zachwyt. Koło pomnika poległych bohaterów za Polskę odbyła się defilada Peerowców i zespołów oświatowych, którą przyjmował pan starosta Woronowicz i pan pułkownik Muzyka w otoczeniu przedstawicieli Kuratorium, Inspektoratu, Samorządu i OTO i KR.

Po defiladzie odbyły się występy artystyczne w przepięknych salach kin Corso i Apollo. Występy zespołów artystycznych wypadły bardzo ładnie i gorąco były oklaskiwane przez zgromadzoną publiczność.

Po zakończeniu przedstawień, wszyscy udali się na plac przed gimnazjum im. Czarneckiego. Do zgromadzonych zespołów P. R. i oświatowych przemówił p. Steliga, kierownik oświaty pozaszkolnej z Kuratorium Lubelskiego. Następnie przewodniczący Pow. Kom. Przysp. Roln. p. Odyński Kazimierz, przedstawił przebieg pracy Przysposobienia Rolniczego w powiecie chełmskim i stwierdził, że

K R O N I K A

POWIAT SIEDLECKI NA F.O.N.

Powiat siedlecki zebrał na Fundusz Obrony Narodowej zł 17.400. Zbiórką kierowało Okręgowe Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych. Z 24 gmin powiatu, największą ofiarnością wykazały się gminy: **Losice, Wodynie i Skupie**.

Z zebranych sum 7.277 zł przekazano do Głównego Komitetu F.O.N. w Warszawie na zakup dwóch karabinów maszynowych, ofiarowanych przez społeczeństwo powiatu miejscowemu pułkowi piechoty. O ile chodzi o pozostałą sumę zł 10.122, wpłaconą częściowo wprost do Głównego Komitetu w Warszawie, a częściowo na r-k komitetu do komunalnej Kasy Oszczędności w Lublinie, życzeniem ludności powiatu jest przeznaczenie jej na „Podlaską Eskadrę Lotniczą“ z nazwą jednego samolotu „Powiat siedlecki“.

Poza wymienionymi sumami Komitet zebrał dotychczas na terenie powiatu 30 tysięcy kg złomu żelaza, który został przekazany miejscowemu pułkowi piechoty do segregowania. Zbiórka złomu trwa jeszcze nadal.

Niezależnie od zbiórki na Fundusz Obrony Narodowej w powiecie zebrano w ciągu ostatniego roku ponad 13 tys. złotych na Fundusz Obrony Morskiej.

KURSY DLA RACHMISTRZÓW SPÓŁDZIELNI ROLNICZO - SPOŻYWCZYCH

Okręgowy Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych w Lublinie urządza kursy dla rachmistrzów spółdzielni rolniczo-spożywczych w Biłgoraju w dniach 8 — 11 grudnia br. i w Parczewie od 15—18 grudnia br.

Kursy te mają na celu zaznajomienie rachmistrzów z zasadami rachunkowości spółdzielni rolniczo-spożywczych.

KONFERENCJE GOSPODARCZE SPÓŁDZIELNI ROLNICZO - SPOŻYWCZYCH

Celem omówienia aktualnych spraw, związanych z gospodarką spółdzielni rolniczo-spożywczych, Okręgowy Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych w Lublinie, zwołuje konferencje gospodarcze delegatów spółdzielni rolniczo-spożywczych w następujących miejscowościach: dnia 5 grudnia w Tyszowcach (pow. Tomaszów Lub.); dnia 6 grudnia w Hrubieszowie, 12 grudnia w Biłgoraju i 19 grudnia br. w Parczewie (pow. Włodawa).

Porządek obrad konferencji jest następujący: 1) Stan spółdzielni; 2) Omówienie aktualnych zagadnień gospodarczych spółdzielni; 3) Plan pracy na najbliższą przyszłość;

Szczepienia zwierząt, zgłaszanie chorób i odszkodowanie

W odpowiedzi p. Domańskiemu z Bogucina.

Różne „zarazy” inwentarza szerzą się w gospodarstwach ogromnie, przynosząc naszemu rolnictwu dotkliwe straty. Ciężkim utrapieniem jest dla rolnika choroba zwierzęcia, dotkliwa jest strata — gdy padnie, ale najcięższe i najtrudniejsze jest — jak to się widzi — zorientowanie się w przepisach prawnych, które regulują sprawy związane z chorobami zakaźnymi inwentarza domowego. Mało kto z rolników jako tako orientuje się w tych przepisach! Otrzymaliśmy właśnie od p. Domańskiego obszerny list, w którym opisał nam swoje utrapienia w związku z chorobami zakaźnymi w gospodarstwie. Sądzymy, że i inni Sz. Czytelnicy skorzystają z poniższych wyjaśnień. Do innych ciekawych spraw, poruszonych w liście p. Domańskiego, powrócimy w następnych nr.nr. „Przewodnika”.

Redakcja.

Świnie u Pana zaczęły padać w 3 miesiące po szczepieniu kulturą i surowicą i w 2—3 tygodnie po zaszczepieniu samą surowicą przeciwwrózycową, a dwie sztuki padły po 20 godzinach po zaszczepieniu surowicą.

Szczepienie kulturą i surowicą przeprowadzał Pan sam. Gdy choroba przybrała na sile i po upływie 6 miesięcy cała chlewnia w ilości 24 sztuk wyzdychała, wtedy postanowił Pan korzystać z pomocy lekarza weterynarii.

Po roku znów Pan doszedł do stadka świń. Gdy pokazywały się objawy choroby, szczepił Pan sam, a lekarz orzekał, że szczepienie było robione dobrze. Atoli pewnego dnia, gdy wyjechał Pan na jarmark i wrócił do domu — padł najlepszy tućznik, a reszta była chora. Natychmiast wysłał Pan posłańca do gminy zawiadomieniem o chorobie zakaźnej. Jednak tego dnia meldunek do lekarza nie został wysłany. Drugiego dnia rano ponowił Pan meldunek. Lekarz przyjechał po południu. Po zbadaniu stwierdził zarazę świń, zdrowe przeschepił, chore nakazał zabić i zakopać. Lekarz zapewnił, że należy się Panu odszkodowanie, nawet w wypadku, gdyby analiza wykazała czerwone.

Po upływie dwóch dni po zaszczepieniu przez lekarza, dwie sztuki zachorowały. Na czwarty dzień zameldował Pan o chorobie i telefonicznie rozmawiał z lekarzem, który kazał czekać do wyniku analizy, gdyż sam przyjechać nie mógł. W trzy dni potem, lekarz był w gminie na licencji ogierów i znów, ze względów służbowych przyjechać nie mógł, ustnie zaś powiedział, by czekać na wynik analizy, zgłaszać tylko sztuki padłe i być spokojnym. Przeprowadził Pan dezynfekcję i szczepienie... świnie padły... lekarz wyraził przypuszczenie, że to może być pomór.

W ostateczności wynik analizy wykazał czerwone. Odszkodowania Pan nie otrzymał, z całej chlewni pozostały tylko dwie miocory.

Na zapytania Pana w kolejności odpowiadam:

Co są warte kultura i surowica? Jeżeli są dobre i odpowiednio stosowane, oddają nieocenione usługi.

Szczepienie kulturą i surowicą winno być robione przez wprawnego fachowca, bo trzeba na oko oceniać wagę zwierząt. Od wagi bowiem zależy ilość surowicy, a ilość ta decyduje o powodzeniu szczepienia. Zbyt wielka dawka surowicy, dana równocześnie z kulturą, powoduje, że świnia nie wytwarza we krwi przeciwciał, a wskutek tego nie będzie uodporniona czynnie, tylko biernie. Surowicy trzeba dać tylko tyle, aby świnia „przechorowała” różycę, lecz w takiej formie, by tego nawet nie można było zauważyć.

Przyczyną krótkiej odporności mogą też być i inne okoliczności:

a) wady surowicy: surowica stara, źle przechowywana, w miejscu ciepłym albo na świetle lub zanieczyszczona, gdy np. poprzednio była brana do użytku i resztę ze szklanki wraz z brudami wlało do butelki;

b) wady kultury: stara kultura; wartość kultury teoretycznie trwa jeden miesiąc; kultura źle przechowywana, w miejscu ciepłym lub na świetle, o wiele szybciej traci swoją wartość; stąd kultura mogła nie być pełnowartościową. Powyższe powody wpłynęły, że świnie po niespełna trzech miesiącach po zaszczepieniu kulturą i surowicą straciły odporność;

c) śmierć dwóch świń w dwadzieścia godzin po zaszczepieniu surowicą dowodzi, że dawka surowicy (lecznicza) była za mała;

d) śmierć całej chlewni w ciągu sześciu miesięcy dowodzi nieumiejętnego wykonania zabiegów szczepienia: np. szczepienia kulturą za grubą igłą (kultura wylewa się z rany), albo przebicie skóry na wylot i świnie, chociaż pozornie były szczepione, jednak nie zostały zaszczepione.

Zgłoszenie choroby zakaźnej. Sołtys, przełożony gminy, posterunek policji państwowej — po otrzymaniu zgłoszenia — winien o tym bezwzględnie (telefonicznie, telegraficznie lub innym sposobem) zawiadomić właściwe starostwo, odnotowując na egzemplarzu, pozostającym w urzędzie, imię i nazwisko urzędnika starostwa, który przyjął zgłoszenie.

Wyjaśniam, że przy zgłaszaniu choroby zakaźnej powinien Pan otrzymać **potwierdzenie w formie odpisu zgłoszenia**, który stanowi dla Pana bardzo ważny dokument o wykonaniu przepisów prawa i uprawniający Pana do korzystania z opieki Państwa nad chorymi, jak również nad pozostałymi zdrowymi zwierzętami. A więc, na koszt Państwa przyjeżdża powiatowy lekarz wet., przeprowadza w razie potrzeby leczenie, dostarcza środków leczniczych, zaopatruje w środki odkażające itp.

Jeżeli potwierdzenia zgłoszenia nie otrzymał Pan zaraz po doręczeniu zgłoszenia, to wina była urzędu, który zgłoszenie przyjmował.

Kiedy należy się odszkodowanie? Dlaczego nie otrzymał Pan odszkodowania za świnie zabite na zarządzenie powiatowego lekarza wet. i padłe po dokonaniu przez niego szczepienia surowicą przeciw zarazie świń?

Dla orientacji podaję, że aby uzyskać odszkodowanie, winien Pan posiadać **dowód zgłoszenia choroby** we właściwym czasie, tj. przed pływem 24 g. od chwili spostrzeżenia objawów chorobowych. Dowodem tym jest odpis zgłoszenia, wypisany przez osobę upoważnioną do przyjmowania zgłoszeń (sołtys, przełożony gminy, posterunek policji państwowej).

Poza tym przed przybyciem powiatowego lekarza wet. winien Pan być:

a) zwierzęta chore i podejrzane odosobnić od innych zwierząt;

b) nie wyprowadzać zwierząt (świń) poza obręb swojego gospodarstwa;

c) zabronić dostępu do miejsca postoju takich zwierząt (świń) osobom postronnym, z wyjątkiem organów władzy i lekarzy weterynarii;

d) zwierzęta padłe i zabite przechowywać w miejscach odosobnionych z zachowaniem potrzebnej ostrożności.

Niewykonanie powyższych warunków pozbawia właściciela zwierząt praw do odszkodowania.

Do Czytelników „Przewodnika Gospodarskiego”

Do niniejszego numeru załączamy blankiety nadawcze P.K.O. konta Nr 21165. Prosimy Sz. Czytelników o wpłacanie przedpłaty za KWARTAŁ I-szy 1939 r. przed 25 grudnia r. b. lub za wiadomienie nas o zamiarze późniejszego wpłacenia, a to dlatego, że pierwszy numer noworoczny wyjdzie z Warszawy 29 grudnia r. b. Późno więc wpłacone pieniądze nie dojdą do nas przed tym terminem. Celem uniknięcia pomyłek prosimy o wyraźne i dokładne pisanie na przekazach nazwisk i adresów.

Członków Kółek Rolniczych prosimy o podanie na przekazie Nr i daty legitymacji członkowskiej.

ADMINISTRACJA „PRZEWODNIKA GOSPODARSKIEGO”

lub padłe nie należy się też w wypadkach, jeżeli zostanie ustalone, że aczkolwiek zaraza została zgłoszona, to

Odszkodowanie lub zapomoga za zwierzęta zabite jednak jest ona w przyczynowym związku z niezgłoszonym niezwłocznie poprzednim wystąpieniem tejże zarazy wśród zwierząt tego samego posiadacza w tej samej zagrodzie.

Wysokość odszkodowania. Sądzę jednak, że Pan postępował zgodnie z przepisami prawa, a w tym wypadku znów dla orientacji podaję, że:

a) ponieważ zabicie chorych świń nastąpiło na zarządzenie władzy (przedstawicielem tej władzy w danym wypadku jest powiatowy lekarz wet.), to stosownie do obowiązujących przepisów, odszkodowanie należy się w **wysokości trzech czwartych wartości szacunkowej**, o ile zostanie stwierdzone a zaraza świń;

b) ponieważ w danym wypadku analiza ustaliła, że zarazy świń nie było, że świny zostały zabite na zarządzenie władzy, przeto stosownie do obowiązujących przepisów, przysługuje Panu prawo do odszkodowania w **wysokości pełnej wartości szacunkowej zwierząt zabitych**;

c) za świny padłe na zarazę świń należy się zapomoga w wysokości jednej trzeciej wartości szacunkowej zwierzęcia.

Jeżeli śmierć na zarazę świń nastąpiła wskutek szczepienia, zarządzonego przez władzę (w danym wypadku przez powiatowego lekarza wet.), to odszkodowanie należy się w **wysokości pełnej wartości szacunkowej zwierzęcia**.

Wynika z powyższego, że wszelkie konsekwencje wynikłe z powodu orzeczenia przez przedstawiciela władzy „zarazy świń” ponosi Rząd, a zatem sprawa przyznania Panu odszkodowania lub zapomogi za zabite i padłe po szczepieniu, dokonany przez powiatowego lekarza wet. nie powinna nastrojać wątpliwości.

Kto przyznaje odszkodowanie. Przyznanie należnego odszkodowania lub zapomogi i zarządzenie wypłaty zależy od Wojewody. Osoby uprawnione do otrzymania odszkodowania lub zapomogi, niezadowolone z decyzji Wojewody, mogą w terminie jednego miesiąca od daty doręczenia im decyzji wytoczyć przed właściwym sądem powództwo o odszkodowanie względnie zapomogę.

St. Majewski, lek. wet.

SZKOŁA ROLNICZA W WACYNIE

Szkoła Rolnicza w Wacynie pod Radomiem nowy rok szkolny rozpoczyna 15 stycznia 1939 roku. Czytelnicy, życzący sobie bliższych informacji o warunkach przyjęcia uczniów, niech podadzą na kartce pocztowej swe adresy, a odpowiednie druki zostaną im wysłane odwrotną pocztą.

Szkoła otwiera w r. b. drugi równoległy kurs.

Adres: poczta Radom, Wacyn.

Aleksander Niedbański,
dyrektor Szkoły Roln. w Wacynie.

Nasz Kalendarz

Ukazał się już w sprzedaży Kalendarz Gospodarski na rok 1939. Zdobia kalendarz barwne okładki i liczne wewnątrz specjalne ilustracje, zamieszczone z okazji i dla uczczenia dwudziestej rocznicy naszej Niepodległości, a obrazujące siłę wojskową Polski i jej duchowe i gospodarcze bogactwo. Już ze względu na piękność szaty zewnętrznej, z prawdziwą przyjemnością bierze się Kalendarz do ręki.

I treść tegorocznego Kalendarza jest wyjątkowo wartościowa w porównaniu z niektórymi dawniejszymi rocznikami, a z treścią przeróżnych, rozpowszechnianych wśród rolników kalendarzy, trudno ją nawet porównywać. Bieżący rocznik Kalendarza Gospodarskiego zawiera zbiór doborowych artykułów i wskazań praktycznych, omawiających najważniejsze dziedziny gospodarki rolnej, pisanych przez znanych i cenionych autorów - fachowców. Artykuł wstępny Szczepana Ciekota — znanego działacza, społecznika - chłopca i bogaty na zakończenie dział informacyjny, uzupełniają treść Kalendarza, który jest naprawdę podręczną encyklopedią, przydatną rolnikowi i to nie tylko w przeciągu jednego roku.

Kalendarz był zdawien dawna jedyną książką, jaką można było spotkać na wsi. I dotąd niewiele się pod tym względem zmieniło. Dobra książka, a zwłaszcza fachowa książka rolnicza, jest dotąd na wsi rzadkością, bo rolnika i nie stać na to, i nie ma dotąd powszechnego zwyczaju kupowania książek rolniczych. Chyba, że się gdzieś w bibliotece wypożyczy. Za to rozchodzi się corocznie po wsiach, pokaźna ilość różnorodnych kalendarzy. Większość z nich niestety, to reklamarska, o tandetnej treści, lichota, tylko że niedroga, obliczona na masowy zbyt. Znamy jednak przysłowie: — „Za psie pieniądze — psy mięso jedzą!”

Zwykle jest tak, że od kalendarza odpadają najpierw okładki, bawią się kalendarzem i oglądaniem w nim obrazków — dzieci, potem oddziera się kartka po kartce i do końca roku nie ma już i znaku kalendarza. Otóż tegoroczny Kalendarz Gospodarski każdy, kto go kupi, powinien uszanować, jako wartościową książkę - podręcznik wiedzy rolniczej i powiększyć nim swój księgozbiór. A kupi go napewno każdy światły rolnik, każdy członek Kółka Rolniczego. Jak już kupić kalendarz — to kalendarz dobry. Za mało mamy pieniędzy, abyśmy je mieli wydawać na rzeczy bezwartościowe.

Najlepiej nabywać kalendarz zbiorowo, bo to taniej kosztuje, przez Kółka Rolnicze, czy Okręgowe Towarzystwa.

Małkinia.

St. Sienicki.

DROBNY PLANTATOR BURAKA CUKROWEGO

Organ Związku Drobnych Plantatorów Buraka Cukrowego przy CTO i KR

Wysokopienne czy wysokocukrowe buraki?

W Nr 37/38 Gazety Cukrowniczej z dn. 20 września rb. ukazał się artykuł dra J. Freilicha pt. „Plony buraków cukrowych z jednostki powierzchni plantacyjnej oraz wydatki cukru w krajach europejskich w okresie ostatnich dwudziestu lat”, ilustrowany szeregiem zestawień, tablic i wykresów.

Według powyższych zestawień przeciętne plony buraków cukrowych z jednego hektara w kwintalach w całym 20-letnim okresie w poszczególnych krajach wynoszą:

1. Holandia — 340, 2. Szwajcaria — 329, 3. Gdańsk — 304, 4. Belgia — 300, 5. Szwecja — 295, 6. Dania — 282, 7. Niemcy — 276, 8. Włochy — 271, 9. Francja — 262, 10. Czechosłowacja — 245, 11. Irlandia — 244, 12. Austria — 219, 13. Hiszpania — 204, 14. Anglia — 200, 15. Węgry — 193, 16. Polska — 192, 17. Litwa — 187, 18. Finlandia — 175, 19. Jugosławia — 172, 20. Łotwa — 161, 21. Rumunia — 157, 22. Bułgaria — 142, 23. Turcja — 121, 24. Rosja — 92.

Przeciętna cukrowość buraków mierzona wydatkiem cukru w %% wynosi:

1. Czechosłowacja — 17,0; 2. Litwa — 16,7; 3. Polska — 16,6; 4. Turcja — 16,3; 5. Niemcy — 16,0; 6. Gdańsk — 15,9; 7. Irlandia — 15,9; 8. Szwecja — 15,8; 9. Austria — 15,7; 10. Dania — 15,6; 11. Holandia — 15,5; 12. Łotwa — 15,3; 13. Belgia — 15,2; 14. Bułgaria — 14,6; 15. Węgry — 14,5; 16. Szwajcaria — 14,3; 17. Anglia — 14,1; 18. Rosja — 14,1; 19. Francja — 13,9; 20. Hiszpania — 13,6; 21. Rumunia — 13,3; 22. Włochy — 12,8; 23. Jugosławia — 12,7; 24. Finlandia — 11,7.

Natomiast plony cukru z 1 ha w kwintalach wynoszą:

1. Holandia — 53,0; 2. Szwecja — 46,8; 3. Szwajcaria — 46,4; 4. Belgia — 44,7; 5. Dania — 44,5; 6. Gdańsk — 44,3; 7. Niemcy — 44,3; 8. Czechosłowacja — 41,7; 9. Irlandia — 38,7; 10. Francja — 36,5; 11. Anglia — 35,2; 12. Włochy — 34,3; 13. Polska — 32,2; 14. Litwa — 30,3; 15. Węgry — 28,1; 16. Hiszpania — 27,8; 17. Austria — 26,7; 18. Łotwa — 26,0; 19. Jugosławia — 21,9; 20. Rumunia — 21,9; 21. Bułgaria — 21,2; 22. Finlandia — 19,6; 23. Turcja — 19,5; 24. Rosja — 13,9.

Jak z powyższego wynika, w tabeli krajów europejskich Polska zajmuje pod względem wielkości plonów buraków z 1 ha powierzchni plantacyjnej 16 miejsce (na 24 kraje europejskie, produkujące buraki i cukier); pod względem natomiast cukrowości 3 miejsce; w rezultacie pod względem wielkości plonu cukru z 1 ha powierzchni plantacyjnej zajmuje Polska 13 miejsce, ustępując pod tym względem większości krajów centralno-europejskich i zachodnio-europejskich.

W zakończeniu autor zapytuje, gdzie należy szukać przyczyny małych plonów buraków z jednostki powierzchni plantacyjnej w Polsce?

Nie ulega kwestii, że w gospodarstwach drobnych na niektórych polach naszego kraju zbiory buraków są małe i można je podnieść, czy to przez zwiększenie

użycia nawozów sztucznych (ale powinny być one znacznie tańsze, aby ich stosowanie rolnikowi się opłacało) czy też przez lepszą uprawę i pielęgnację (a rąk robotniczych na wsi mamy pod dostatkiem — i to musimy jak najprędzej uczynić). Jednak główną przyczyną niskich zbiorów ma inne źródło, potwierdzeniem czego są zestawienia powyżej wymienionego artykułu.

Od zarania niepodległości polscy hodowcy nasion buraczanych pod presją kartelu cukrowniczego (trzeba bowiem wiedzieć, że kartel przez poszczególne cukrownie zaopatruje rolników w nasiona buraczane, i innych nasion plantatorów stosować nie wolno), **prowadzili hodowlę w kierunku jak największej zawartości cukru w burakach**, nie uwzględniając zupełnie plenności buraków czyli gospodarczo uzasadnionego największego zbioru cukru z jednostki powierzchni. W ten sposób wydatek cukru z buraków, wynoszący w 1918/19 roku 14,8%, został doprowadzony w 1929/30 do 18,4%, 1931/32 — 18,2%; 1933/34 — 18,8%; 1935/36 — 18,1% tj. do cyfr niespotykanych w innych krajach Europy, nawet o znacznie wyższej kulturze rolniczej.

A wiadomym jest dobrze wszystkim rolnikom, że prowadzona w jednym kierunku hodowla roślin, czy też zwierząt, na dalszą metę nie daje dobrych i trwałych rezultatów: tak na przykład bydło, o dużej mleczności, jest bardzo skłonne do gruźlicy itp. To samo stało się i z burakami. Burak został wydelfakowany, **stał się przeto mniej odporny na różne choroby**, co w rezultacie spowodowało masowe występowanie w ostatnich latach takich chorób, jak zgorzel siewiek, a jeszcze w większym stopniu chwościka buraczanego, powodującego nieobliczalne wprost straty dla rolników.

Buraki wysokocukrowe, jakie obecnie sieją rolnicy, są przeważnie małej wielkości i z tego powodu dają mały zbiór z jednostki powierzchni. Prócz tego buraki wysokocukrowe, narażone na różne choroby, mają bardzo mało ulistnienia, a często, z powodu chwościka, wogóle są pozbawione liści, co powoduje znów straty dla rolników, tymbardziej, że liście i głowy buraczane w gospodarce hodowlanej kraju posiadają duże znaczenie.

Jakże często w publikacjach kartelu cukrowniczego, a w szczególności w artykułach p. dyrektora Iwasiewicza „o znaczeniu cukrownictwa dla gospodarstw rolnych” spotykamy wzmianki, że uprawa buraków dostarcza rolnictwu dużą ilość paszy wartościowej w postaci głów i liści buraczanych, jasnym staje się, że przy sadzeniu buraków wysokocukrowych powyższe twierdzenia nie znajdują absolutnie żadnego uzasadnienia, gdyż tych liści na burakach w okresie ich zbioru przeważnie nie ma.

Zostało też stwierdzone, że buraki wysokopienne, jako później dojrzewające, ulegają bardzo nieznacznie chwościkowi buraczanemu, natomiast buraki wysoko-

cukrowe, jako wcześniej dojrzewające, łatwiej atakowane są przez tę chorobę, która już w drugiej połowie lipca i na początku sierpnia prawie całkowicie je poraża, a przy późniejszym odnawianiu liści zmniejsza się w burakach zawartość cukru, wskutek czego tracą one dużo na swojej wadze.

To też wysoce słusznym i rzeczowym było wystąpienie przed dwoma laty organizacyj plantatorskich z żądaniem, aby do doświadczeń, wykonywanych przez Delegację Nasienną Polskiego Przemysłu Cukrowniczego, **były brane nasiona buraków nie tylko wysokocukrowych, lecz i wysokoplennych, i aby była uwzględniana przy ocenie wyników doświadczalnych wysokość zbiorów cukru z jednostki powierzchni.** Dalszym wielce pożytecznym posunięciem było żądanie, wysunięte przez plantatorów przy podpisywaniu umowy zbiorowej, **wydawania 25% nasion wysokoplennych.**

W roku bieżącym plantatorzy otrzymali tylko 10% nasion wysokoplennych. Są to ilości bardzo małe. Obserwacje, poczynione w roku bieżącym przez drobnych rolników w różnych częściach kraju nad burakami cukrowymi, wyrosniętymi z nasion wysokocukrowych i wysokoplennych, sadzonych obok siebie w jednakowych warunkach glebowych, uprawy, nawożenia i obróbki, potwierdzają w całości powyższe spostrzeżenia, gdyż dały następujące rezultaty. Zbiory buraków wysokocukrowych wynosiły z jednego morga od 108 do 124 kwintali, natomiast **wysokoplennych od 143 do 147 kwintali.** Zbiory liści i głów z buraków wysokocukrowych wynosił zaledwie 18—25 kwintali z morga, natomiast z buraków wysokoplennych 48—65 kwintali z morga. Liście na burakach wysokocukrowych były zżarte przez chwościk i całkowicie zwiędnięte, natomiast na wysokoplennych zaledwie miały ślady centków chwościka.

Niemcy posiadają bardzo wysoką kulturę rolną, prowadzili po wojnie hodowlę buraka wybitnie w kierunku wysokocukrowym. Jednak, gdy się przekonali, że rolnictwo ponosi przy tym duże straty, odstąpili od tego i dziś prowadzą hodowlę buraka w kierunku dużych zbiorów cukru z jednostki powierzchni.

Najwyższy czas i u nas w Polsce, aby kortel cukrowniczy przestał myśleć tylko o jak największych zyskach dla siebie kosztem rolnictwa, lecz wziął pod uwagę i interesy kraju. Dziś w okresie wzmózonych zbrojeń i przygotowań wojennych powinniśmy dążyć do osiągnięcia jak największych zbiorów z jednostki powierzchni, do samowystarczalności w kierunku wyżywienia kraju.

Nasiona wysokopienne dadzą te same zbiory buraków cukrowych (a zatem i cukru) z mniejszej powierzchni uprawnej, a przez to samo pozwolą na użycie części gruntów uprawnych, znajdujących się pod burakami — i to gruntów bardzo dobrych, pod uprawę innych roślin przemysłowych np. oleistych.

Jeżeli kortel cukrowniczy, a razem z nim i hodowny nasion buraczanych, nie zgodzą się pójść w kierunku hodowli buraka cukrowego tylko o jak największych zbiorach cukru z jednostki powierzchni, powinni wejść w to niezwłocznie czynniki miarodajne, gdyż zagadnienie to dotyczy nie tylko cukrowni i plantatorów, lecz całości rolnictwa naszego kraju i jego obronności.

Wołyńiak.

wskokowki podwęcenne

Zwalczanie gryzoni w okresie zimowym

Walka z gryzoniami powinna być powszechna z tego względu, że te zwierzęta przenoszą się z jednego gospodarstwa do drugiego i zawsze osiedlają się tam, gdzie więcej znajdują pokarmu. To też walkę z gryzoniami prowadzić powinniśmy gromadnie i to przez cały rok, to znaczy, że i wówczas, gdy gryzonie znajdują się na polu, przede wszystkim zaś na wiosnę, kiedy są one najbardziej głodne po przezimowaniu, jak również i w okresie zimowym z gryzoniami domowymi walczyć winniśmy we wszystkich okresach, zarówno latem, jak i zimą.

Ponieważ w okresie zimowym gospodarz ma więcej czasu wolnego, może więc łatwiej zająć się tępieniem myszy.

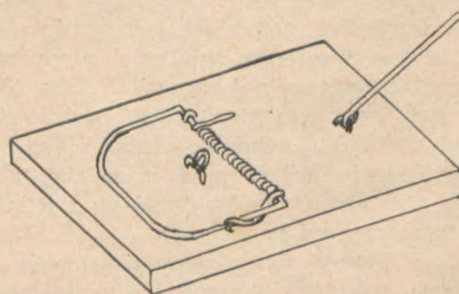
Najbardziej rozpowszechnionym sposobem tępienia myszy jest **stosowanie trucizn, trutek, oraz różnego rodzaju pułapek sprężynowych, czy innych.** Trzyma się również koty.

Jeżeli chodzi o pułapki, to najlepsze są prostej budowy (rys. 1) sprężynowe, na niewielkiej deseczce, z haczykiem do wieszania przynęty (skórki od słoniny, kawałek wędzonki, kielbasy, lub mięsa). Przynęta nie powinna być stara, zbutwiała, musi być świeża, gdyż gryzonie są dosyć wybredne, a mając w spiżarni wędzonkę lub inną kielbasę nie zepsutą, nie pójda na przynętę spleśniałą i stęchłą.

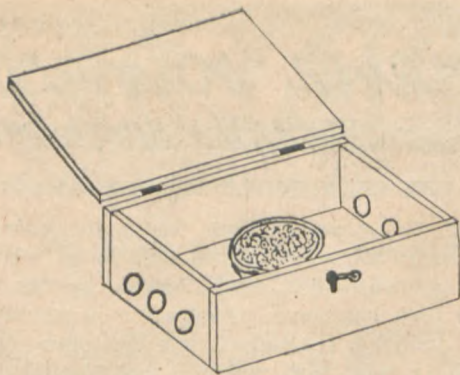
Ważnym jest również, by na pułapce nie było potu ludzkiego, który mógłby pozostać od rąk przy zakładaniu przynęty; żeby tego uniknąć, można ostrożnie, trzymając pułapkę w dwóch palcach, wysmarować deseczkę słoniną, zapach ten osłabi zapach ludzki i mysz, oszukana w ten sposób, wejdzie na pułapkę.

Często przy stosowaniu pułapek na myszy, zdarza się, że łapią się one początkowo dobrze, a potem zaczynają nawet unikać miejsca, gdzie ustawiamy pułapki. Przyczyną tego jest, że na deseczce pułapki pozostaje krew zabitej poprzednio myszy i to odstrasza inne gryzonie od zbliżenia się do takiej pułapki.

Gryzonie są bardzo czujne, płochliwe i ostrożne, raz nastraszony jakimkolwiek przedmiotem, unikają go. Dlatego też, jeżeli pułapka nasza nie działa i przynęta pozostaje nietknięta, należy po starannym oczyszczeniu deseczki i obmyciu całej pułapki wrzątkiem, ustawić ją na nowym miejscu, w innym otoczeniu, usuwając z danego pomieszczenia wszystkie produkty pokarmowe, względ-



Rys. 1. Sprężynowa pułapka na myszy.



Rys. 2. Skrzynka do umieszczania trutek na myszy.

nie dając jako przynętę to, czego w danym lokalu nie ma: w śpichrzu na przykład, gdzie jest tylko ziarno, najlepiej jest postawić pułapki ze słoniną. Te drobne zdawałoby się szczegóły, mają pierwszorzędne znaczenie w opisanym wyżej sposobie walki z gryzoniami i warto wszystkie te uwagi przyjąć do wiadomości i nie zaniedbać żadnej ze wskazówek.

Stosowanie trutek jest radykalnym sposobem walki z gryzoniami. Stosowanie trutecznych wymaga dużej ostrożności, zarówno ze względu na możliwość zatrucia się, jak i ze względu na to, że te trutki mogą zatrucić w gospodarstwie inne zwierzęta domowe, (kury, kaczki, psy itd.).

Aby uniknąć zatrucia się, które mogłoby nastąpić przy sporządzaniu trutek, można nabywać trutki gotowe, np. zatrute ziarno „Arviko“, które wystarczy rozsypać w odpowiednim miejscu. Istnieje prócz tego pasta „Arviko“, którą można smarować kawałki mięsa lub warzyw i rozkładać je tam, gdzie myszy wędrują.

Radziłbym właśnie nabywać takie gotowe trutki, bowiem sporządzanie przynęt zatrutych sposobem gospodarskim jest kłopotliwe i niebezpieczne. Jeżeli jednak kto miałby ochotę sporządzić trutki własnoręcznie, podam poniżej sposób ich przygotowania.

Najlepiej jest używać do trutek czarnego proszku fosforu cynku, bo o dostanie innych trutecznych jest znacznie trudniej. Arseniku, na przykład nie sprzedają bez świadectwa lekarza lub Stacji Ochrony Roślin, a nawet i Stacja Ochrony Roślin nie każdemu może wydać takie świadectwo, lekarz zaś wydaje je również niechętnie. O otrzymanie fosforu cynku, istniejącego pod nazwą „Proszku Arviko“ jest znacznie łatwiej, dlatego więc podam sposób sporządzenia trutek z tej właśnie trutecznej.

Bierzemy 100 gr proszku „Arviko“ na 7 kg ziarna pszenicy lub jęczmienia. Ziarno zalewamy w jakimś naczyniu do połowy wodą, gotujemy do pierwszego wrzenia, trzymając podczas gotowania ziarno pod przykryciem. Potem wysypujemy napęczniałe ziarno i studzimy je, następnie posypujemy proszkiem truteczny i starannie mieszamy w naczyniu emaliowanym lub glinianym. Do mieszania najlepiej byłoby użyć łopatkę, która nie będzie już używana do innego celu, ze względu na niebezpieczeństwo zatrucia.

Ziarna i truteczny nie należy dotykać rękami, zarówno ze względu na bezpieczeństwo, jak i na skuteczność, chodzi bowiem o to, by myszy nie poczuły nigdy zapachu potu człowieka, co je, jak wiemy, odstrasza.

Ziarno wymieszane z proszkiem trującym należy zapakować do papierowych tulek i te tuleki, lub pakiety porozkładać w odpowiednich miejscach.

W celu zabezpieczenia zwierząt domowych przed zatruciem się trutkami na myszy, proponowałbym stosować specjalne skrzynki na trutki z otworami i pokrywką (rys. 2). Skrzynki takie mogą być dowolnej wielkości, pokrywka powinna szczelnie przylegać i mieć zameczek lub inne zabezpieczenie, by na przykład dziatwa nie dobrała się do wnętrza. Otworki powinny być takiej wielkości, by mysz mogła przez nie łatwo wejść i znaleźć wewnątrz ziarno lub inne trutki. Budowa takiej skrzynki może być dowolna, może ona być podłużna, jak na rysunku, lub kwadratowa, czy w innym jeszcze kształcie.

Jeżeli w skrzynce znajdziemy trupy myszy, to je usuwamy, oczyszczamy skrzynkę, i po oparzeniu ścianek i dna wrzątkiem, zakładamy nowe przynęty.

Stosując te wszystkie sposoby we wszystkich gospodarstwach, pozbedziemy się gryzoni, przynajmniej tych, które stale przebywają w naszych mieszkaniach.

Lódź.

Dr K. Strawiński

PORADY GOSPODARSKIE

ŻYWOPŁOT

Pytanie Nr 183. W jakiej odległości sadzić ałyczę w żywopłocie w linii i rząd od rzędu. Gdzie umieścić płot z drutu kolczastego. Jak wysoko ciąć po posadzeniu?

J. Piliński, prezes K.R. w Linowie.

Odpowiedź Nr 183. Aby otrzymać zwarty żywopłot obronny, należy ałyszę wysadzić w dwu liniach, zachowując odległość 50 cm linia od linii; w linii zaś sadzić co 1 m „w mijanego“ t. zn. sadzonki drugiej linii wysadzać po środku między sadzonkami pierwszej linii. Drut kolczasty zawsze jest lepiej umieszczać wewnątrz żywopłotu. Ałyczę 1-o roczną po posadzeniu na żywopłot przycinać wczesną wiosną na wysokości ok. 10—15 cm. Ałyczna podlega tym samym szkodnikom, co i śliwa, wobec czego w przyszłości trzeba być przygotowanym na ich zwalczanie.

E. O.

NAWOŻENIE ŁĄKI

Pytanie 184. Mam 3 ha łąki, założonej w 1937 i 1938 r. Przy zakładaniu dane były nawozy pomocnicze i kompost. Gleba mineralna. Jakimi nawozami i kiedy łąkę zasilać?

B. Ł.

Odpowiedź Nr 184. Żeby utrzymać świeżo założoną łąkę w dobrym stanie i nie spowodować zniżki zbiorów siana należy corocznie łąkę zasilać nawozami. Łąki na torfach zasilamy jesienią w stos. na ha: 10 q kainitu, 1.5 q supertomasyny 30%, lub na wiosnę: 5 q soli potasowej 21%, 2.5—3 q superfosfatu. Łąki na glebach mineralnych zasilamy: na jesieni — 6—8 q kainitu, 1.5 q supertomasyny 30%, lub wiosną — 3—4 q soli pot. 21%, 2.5—3 q superfosfatu. Oprócz tego wiosną stosujemy nawozy azotowe w ilości 1—2 q azotniaku, względnie siarczanu amonowego na ha.

S. Bezradecki.

Konferencja w sprawach spółdzielczości spożywców

W dniu 26 listopada b. r. odbyła się w Kielcach konferencja przedstawicieli organizacji rolniczych w sprawach spółdzielczości spożywców na wsi, zorganizowana przez Związek Spółdzielni Spożywców „Społem”. W konferencji tej wzięli udział przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa, Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych, Centralnej Kasy Spółek Rolniczych, Instytutu Kultury Wsi, Wydziałów Rolnych Urzędów Wojewódzkich, Wojewódzkich Towarzystw Organizacji i Kółek Rolniczych i O.T.O. i K.R.

Konferencję otworzył W. Wojewódzki, prezes Rady Nadzorczej Związku „Społem”, następnie prof. M. Rapacki, prez. Zarządu Związku „Społem”, wygłosił referat na temat „Zadania spółdzielczości spożywców na terenie wiejskim”.

Następnymi sprawami były: stan i dorobek spółdzielni i Związku, referowany przez dyr. Dippla i produkcja Związku i jej znaczenie, referowana przez dyr. J. Bugajskiego. W dyskusji zabierali głos przedstawiciele Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, którzy **energicznie bronili interesów tamtejszych sklepów kółek rolniczych, będących — ich zdaniem — najważniejszą pracą gospodarczą na tamtejszym terenie i ostoją polskości na ziemiach wschodnich.** Sprawy te będą tematem osobnych rozmów.

Głównym zadaniem konferencji było poinformowanie przedstawicieli organizacji rolniczych o zadaniach spółdzielczości spożywców na wsi. Prof. M. Rapacki w swoim przemówieniu podkreślił, że interesy drobnego rolnika, jako producenta, powinny być organizowane i chronione przez spółdzielnie rolnicze, ale niezależnie od tego drobnego rolnika, szczególnie w Polsce, posiada bardzo ważne interesy, jako spożywca i dlatego żywirowo organizuje się w spółdzielniach spożywców. Spółdzielnie spożywców na wsi mogą, prócz swoich zasadniczych funkcji, spełniać pomocniczą rolę dla rolnika jako producenta przede wszystkim przy skupie produktów rolnych zarówno dla swoich central, jak również spółdzielni rolniczo-handlowych. Poza tym spółdzielnie spożywców i ich centrale gospodarcze zwalczają przemysł skartelizowany i stwarzają własną wytwórczość, z której rolnik osiąga duże korzyści. Z tych też względów organizacja spółdzielni na wsi stwarza najlepszy i najoszczędniejszy aparat handlowy i daje gotowy i zorganizowany rynek zbytu na produkty drobnego rolnika.

Prezes CTO i KR, Wł. Małski, zgłosił na konferencji następujące rezolucje:

1. Dla zaspokojenia całokształtu potrzeb drobnego rolnictwa, szczególnie w zakresie organizacji wymiany towarowej, Konferencja uznaje za konieczną jak najściślej, na zaufaniu opartą, **współpracę spółdzielczości rolniczej, spożywczej i zawodowych organizacji wiejskich.** We wszystkich organizacjach bowiem są ci sami drobni rolnicy, których potrzeby muszą być zaspokojone.

2. Organizacje zawodowe rolnicze w planowaniu i tworzeniu sieci placówek społeczno-gospodarczych na terenie swego działania **uwzględnić winny spółdzielnie spożywcze, jako podstawowe komórki gospodarcze, usuwające pośrednictwo i wyzysk w zaspakajaniu potrzeb wsi.**

3. Przedstawiciele organizacji wiejskich apelują w imię dobra całości polskiego ruchu spółdzielczego do wszystkich świadomych i zorganizowanych rolników, by nie dawali posłuchu wszelkim podszeptom, **zmierzającym do wzniesienia walki między spółdzielczością rolniczą a spożywczą.** Walka ta przynosi korzyści tylko tym czynnikom, które żerują na słabości organizacyjnej wsi.

4. Konferencja przedstawicieli organizacji rolniczych wyraża uznanie władzom Związku „Społem” za wyteżoną pracę około stworzenia własnej przemysłowej produkcji spółdzielczej.

W czasie trwania konferencji uczestnicy zwiedzili zakłady wytwórcze „Społem” w Kielcach i podejmowani byli gościnnie pracowników zakładów. Ogółem w konferencji wzięło udział 124 osoby.

wieści rolnicze

CZY CENY ZBOŻA SIĘ POPRAWIA?

W dn. 24 listopada odbyło się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, na którym min. Poniatowski zdał sprawozdanie o kształtowaniu się cen rolniczych w okresie bież. kampanii zbożowej, a wiceminister Morawski mówił o rezultatach wprowadzenia opłat przemiałowych (z opłat tych wpłynęło już 8 milionów złotych w gotówce oraz półtora miliona złotych w etykietach, wydanych młynom na kredyt).

Na podstawie ostatnich szacunków zbiorów, Komitet stwierdził, iż w roku bież. Polska nie posiada istotnych nadwyżek w pszenicy i w owsie, zaś nadwyżka żyta i jęczmienia jest mniejsza, niż początkowo obliczano. Następnie Komitet stwierdził, iż **uruchomione przez Rząd środki oddziaływują stopniowo w kierunku zdejmowania tej nadwyżki z rynku, pozwalając przypuszczać, że również ceny zboża podlegać będą stopniowej poprawie, która powinna się przejawiać w drugiej połowie bież. roku gospodarczego.**

nowadlnik nowiny

Obniżenie spłat rodzinnych

Przypominamy naszym Czytelnikom, że z dniem 31-go grudnia tego roku, t. zn. za kilka tygodni **upływa ostateczny termin składania wniosków w Powiatowych Urzędach Rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich o przyznawanie ulg z tytułu działań rodzinnych i spadkowych, jeżeli spłaty zostały wyznaczone w okresie od 28-go kwietnia 1924 r. do 1-go lipca 1932 r.**

Ulg te polegają na obniżaniu długów z tytułu spłat. Kto do końca grudnia zaniecha wystąpienia o przyznanie mu powyższych ulg, ten później już z tego prawa nie będzie mógł skorzystać. Należy przeto się śpieszyć.

P. Michał Warczuk w Czartajewie: Zgodnie z art. 70 Ordynacji Podatkowej, władze wymiarowe mają obowiązek oparcia wymiaru podatku na materiale faktycznym i w związku z tym mają prawo wzywać płatnika lub innych świadków, celem przesłuchania lub otrzymania wyjaśnień, wzywać płatnika do wykazania jego przychodów i rozchodów. Obowiązkowi składania zeznań o dochodzie płatnicy, których dochód płynie **wyłącznie z gospodarstwa do 50 ha, nie podlegają; w województwach białostockim, nowogrodzkim, poleskim, wileńskim i wołyńskim wolni są od obowiązku składania zeznań o dochodzie płatnicy, których dochód płynie wyłącznie z gospodarstwa wielkości do 100 ha.** Jeżeli płatnik osiąga dochód z kilku źródeł — z gospodarstwa i z innych zarobków — niegospodarczych ponad 1500 zł, wówczas podlega obowiązkowi składania zeznań, które należy składać przed 1 marca każdego roku.

Kłęska żywiolowa, nieurodzaju itp. jest okolicznością osłabiającą zdolność płatniczą gospodarstwa, która brana jest pod uwagę przez władze wymiarowe przy ustalaniu dochodu, jeżeli wysokość kłęski jest stwierdzona komisyjnie z przedstawicielem Urzędu Skarbowego.

Szczegółowsze wyjaśnienia w sprawach obowiązku składania zeznań i ustalenia dochodu podatkowego podano w Kalendarzu Gospodarskim na 1939 r. w dziale „Prawo i podatki”.
K.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

Polata się krew żołnierzy polskich na granicy południowej

Jakaś obca ręka zamąciła, dobrze się dotychczas układające, stosunki polsko-słowackie. Oto pisma słowackie od pewnego czasu o Polsce piszą nieprzyjaźnie, a na granicy polsko-słowackiej doszło do kilku utarczek zbrojnych. W ogóle w Słowacji dał się zauważyć zwrot dość zasadniczy. Politycy tamtejsi zaczynają we wszystkim naśladować Rzeszę hitlerowską. Słowakom zaczyna imponować wszystko, co niemiecko-hitlerowskie. Zobaczmy, jak na tym wyjdzie przede wszystkim sama Słowacja...

Przebieg ostatnich wypadków na granicy polsko-słowackiej był następujący. W dniu 24 listopada **bojówka słowackiej ludności razem z żołnierzami dokonała napadu na komisję polską**, która jechała samochodami przez terytorium Słowacji, by się spotkać z komisją czesko-słowacką. Obie komisje miały dokładnie ustalić na pewnym odcinku nową granicę. Wskutek napadu dwóch członków delegacji polskiej zostało pokaleczonych, a samochody uległy uszkodzeniu. Słowacy rozgłaszają, że napadu dokonała rzekomo ludność z tego terenu, który — w myśl układu — miał powrócić do Polski. W ten sposób ludność ta miała „protestować” przeciwko przyłączeniu do Polski. Jest to niezgodne z prawdą, gdyż napadu dokonano w głębi terytorium Słowacji.

W odpowiedzi na prowokacyjny napad Rząd polski zarządził natychmiastowe przejęcie terytoriów, odstąpionych Polsce przez Czecho-Słowację, przez wojska polskie. W dniu 25 listopada wojska polskie wkroczyły w rejon powiatu czadeckiego. Doszło tu do starcia, w którym zginęło dwóch żołnierzy polskich: starszy strzelec Stanisław Mlekodaj i strzelec Ożjasz Storch — obaj z pułku strzelców podhalańskich.

W dniu 27 listopada, w ub. niedzielę, wojska polskie przystąpiły do objęcia rejonu Jaworzyny. I tutaj doszło do strzelaniny, wkrótce jednak — dzięki rozjemcom — ogień przerwano i oddziały czesko-słowackie zaczęły się wycofywać. W pewnej jednak chwili jeden z oddziałów czesko-słowackich oddał serię strzałów, od których padł zabity major Rago, a ciężko ranny został kapral Oleksowicz. Na tę prowokację odpowiedziały ogniem oddziały polskie. Po stronie czesko-słowackiej padło 13 zabitych i 48 rannych.

W niedzielę wojska polskie zajęły wszystkie tereny, które w myśl poprzednio zawartego porozumienia zostały odstąpione Polsce przez Czecho-Słowację.

Stosunki polsko-sowieckie

W okresie sporu czesko-słowackiego stosunki polsko-sowieckie — jak pamiętamy — uległy pewnemu napięciu. Niewyjaśniony stan trwał kilka tygodni. Ostatnio ambasador polski w Moskwie, Grzybowski, przeprowadził z komisarzem Litwinowem szereg rozmów, w wyniku których rządy obu państw stwierdziły, że podstawą stosunków między Polską a Sowietami nadal pozostaje pakt nieagresji, zawarty do 31 grudnia 1945 r. Pakt ten — stwierdza oświadczenie obu rządów — posiada dostatecznie szeroką podstawę gwarantującą nienaruszalność stosunków pokojowych między obu państwami. Następnie oba rządy ustosunkowują się przychylnie do zwiększenia wzajemnych obrotów handlowych. A wreszcie oba rządy postanawiają załatwić szereg bieżących spraw z ostatnich tygodni.

Wspólne oświadczenie obu rządów — polskiego i sowieckiego — w pismach europejskich wywołało rozliczne komentarze. Część pism snuje przypuszczenia, że rząd polski — wobec wzrostu potęgi Niemiec — szukać będzie obecnie bliższego porozumienia z Sowietami. Są to przypuszczenia zupełnie niedorzeczne, gdyż Polska pragnie utrzymać dobre stosunki z obu sąsiadami — z Niemcami i Sowietami — i przeciwko żadnemu z sąsiadów nie organizuje krucjaty.

Doniosłe dekrety rządowe

W ub. tygodniu w Dzienniku Ustaw ogłoszono kilka dekretów, z których, najważniejszym jest dekret o ochronie państwa. Dekret ten wprowadza surowe kary więzienia, a nawet karę śmierci za przestępstwa szczególnie niebezpieczne ze względów obronności kraju. Tak np. — w myśl nowego dekretu — kto uszkadza urządzenia, służące celom wojskowej obrony państwa, ten podlega karze dożywotniego więzienia lub karze śmierci.

Surowe kary grożą również szkodnikom przeciwko gospodarstwu narodowemu. M. in. za podważanie zaufania do waluty polskiej przez rozsiewanie fałszywych wiadomości, oraz za wywożenie za granicę fałszywych towarów, jeżeli stąd wynikła szkoda dla interesów eksportu polskiego — grozi kara więzienia do lat 3.

Ostro potępione zostały w nowym dekrete strajki powszechne. **Kto nawołuje do powszechnego porzucenia pracy w fabrykach, lub kto nawołuje do wstrzymywania dowozu żywności do miast, ten podlega karze więzienia do lat 5.**

Drugi z dekretów dotyczy zrzeszeń wolnomularskich zwanych masonskimi. Zrzeszenia tego rodzaju zostają rozwiązane, a ich majątek przechodzi na cele dobroczynności publicznej. Za należenie do zrzeszeń masonskich grozi kara więzienia do lat 5.

Wreszcie trzeci dekret dotyczy samorządu, skracając kadencję rad gromadzkich w województwach zachodnich i południowych. W myśl dekretu wybory w tych województwach mają się odbyć najpóźniej do 15 lutego 1939 roku.

Zwołanie sesji Sejmu i Senatu

W myśl obowiązującej ordynacji wyborczej, skład Senatu uzupełniają senatorowie powołani przez P. Prezydenta w liczbie 32. M. in. z nominacji P. Prezydenta weszli do Senatu czterej ministrowie: minister poczt **Kaliński**, minister przemysłu i handlu **Roman**, minister oświaty **Świętosławski** i minister sprawiedliwości **Grabowski**.

Ponad to z pośród znanych polityków i działaczy weszli do Senatu: **Wł. Małski** — prezes C.T.O. i K.R., płk. **B. Miedziński** — naczelny redaktor „Gazety Polskiej”, **dr. Wolf** — b. poseł do sejmu praskiego, **J. Dębski** — prezes Ligi Morskiej i Kolonialnej, **K. Bartel** — b. premier, **ks. Machaj** z Krakowa, **K. Fudakowski** — przywódca ziemian i in. Poza tym P. Prezydent powołał do Senatu przedstawicieli mniejszości narodowych: dwóch Ukraińców, dwóch Niemców i dwóch Żydów.

W ten sposób został skompletowany pełny skład Senatu. Zarządzeniem P. Prezydenta pierwsze posiedzenie nowych Izb zostało zwołane na poniedziałek, 28 listopada. Na tymczasowego przewodniczącego Sejmu P. Prezydent powołał gen. Skwarczyńskiego, a na tymczasowego przewodniczącego Senatu — dr. Wolfa. W dniu otwarcia sesji p. premier gen. Sławoj-Składkowski odczytał w obu Izbach orędzie P. Prezydenta. W orędziu tym P. Prezydent stwierdził, że Izby Ustawodawcze zbierają się w historycznym okresie odzyskania przez Polskę ziemi Zaolzańskiej. Stało się to dzięki temu, iż w rozstrzygających dniach cały naród skupił się wokół Prezydenta Rzeczypospolitej i Woźdza Naczelnego. W zakończeniu orędzia P. Prezydent wyraził przekonanie, że Izby w pracy swej będą dawać wyraz nurtującą w społeczeństwie prądom i zasadniczym zainteresowaniom ze sprawą ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu na czele.

Na pierwszym posiedzeniu Izb dokonano wyborów ich prezydów. Marszałkiem Sejmu został prof. **Makowski**, a wicemarszałkami pos. pos.: **Długosz**, **Jedynak**, **Surzyński**, **Wenda** i **Mudryj** (Ukrainiec). Marszałkiem Senatu został płk. **B. Miedziński**, a wicemarszałkami sen. sen. **Dąbkowski**, **Pawelec** i **Stolarski**.

(Dokończenie na str. IV).

Z KRAJU I ZE ŚWIATA — dokończenie ze str. IV

Wybory samorządowe. Ostatnio władze zarządziły wybory do rad gromadzkich w województwach: wileńskim, warszawskim, poleskim, oraz w niektórych powiatach woj. kieleckiego, lubelskiego i nowogródzkiego. Wybory w woj. poleskim odbędą się w dn. od 28-go listopada do 14 grudnia; w woj. warszawskim w dn. od 10-go do 20 grudnia. Wkrótce również — jak to wspominamy na innym miejscu — odbędą się wybory w województwach zachodnich i południowych.

Aresztowanie wybitnych komunistów z Zaolzia. W ub. tygodniu aresztowano na Śląsku Zaolziańskim dwóch znanych na tym terenie komunistów: Karola Śliwkę, b. posła do sejmu czecho-słowackiego, i Fryderyka Krausa, b. redaktora pisma komunistycznego, wychodzącego na Zaolziu za rządów czeskich. W okresie walki o wyzwolenie Zaolzia rozbijali oni jedność ruchu polskiego i przeciwdziałali polskim dążeniom. Przed wkroczeniem wojsk polskich na Zaolzie obaj komuniści zbiegli do Czechosłowacji, obecnie jednak powrócili i oddali się w ręce władz polskich. Po przewiezieniu do Warszawy, obaj na ręce prokuratora złożyli pisemne oświadczenia o komunizmie. B. poseł Śliwka m. in. oświadczył: „Partia komunistyczna jest tylko obcą agenturą, podporządkowaną woli możnowładców moskiewskich, którzy kierują się wyłącznie własnymi interesami, a nie interesami ludu pracującego“.

Nowe linie kolejowe. Na jednym z ostatnich swych posiedzeń Rada Ministrów uchwaliła projekt budowy dwóch normalnotorowych kolei: **Skierniewice — Łuków i Zawiercie — Tarnowskie Góry.** Długość pierwszej z projektowanych linii wynosić będzie ok. 166 klm, a koszt jej budowy wyniesie ok. 33 miln. zł. Linia ta stworzy nową arterię komunikacyjną z zachodu na wschód, z ominięciem przeciążonego węzła warszawskiego. Długość drugiej z projektowanych linii: Zawiercie — Tarnowskie Góry, wyniesie ok. 40 klm. W przyszłości linia ta stanowić będzie część składową projektowanej magistrali węglowej Śląsk—Wołyń, która prowadzić będzie przez Zawiercie — Kozłów — Rozwadow — Wojnicę do Łucka.

Niepokoje we Francji. Francja przeżywa znowu poważne przesilenie polityczne. W ostatnich tygodniach rząd premiera Daladiera wydał szereg dekrétów, które nałożyły poważne ciężary podatkowe na społeczeństwo. Nakładając nowe podatki, rząd chce zapewnić równowagę skarbu, nie uszczuplając przy tym wydatków na zbrojenia. Przeciwko dekretem zdecydowanie wystąpiły zawodowe związki pracowników i stronnictwa lewicowe, zapowiadając na środę, 30 listopada, generalny strajk protestacyjny. Rząd zapowiedział, że nie dopuści do unieruchomienia całego życia gospodarczego kraju. O sytuacji wewnętrznej we Francji napiszemy wkrótce obszerniej.

Adres odbiorcy:

Włan
Bogut Franciszek

Bychawka - szl.10

Nadawca:

„Przewodnik Gospodarski”, Warszawa, ul. Kopernika 30.

OKRĘGOWE TOWARZYSTWO ORGANIZACJI I KÓŁEK ROLNICZYCH W ŁASKU

ogłasza KONKURS na stanowisko instruktorki Kół Gospodyń Wiejskich na powiat Łaski.

Wymagane: Wykształcenie w zakresie najmniej Szkoły Średniej, ukończenia okręgu ćwiczebnego i praktyki. Posada do objęcia od 1 stycznia 1939 roku.

Warunki płacy: uposażenie miesięcznie zł 200.— i ryczałt na rozjazdy zł 100.—.

Podanie wraz z życiorysem własnoręcznie napisanym oraz odpisami świadectw, należy nadsyłać do O.T.O. i K.R. w Łasku, ul. P.O.W. Nr 1, w terminie do dnia 15 grudnia rb.

Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Zarząd O.T.O. i K.R.

„SAD I OWOCE”

Miesięcznik poświęcony sprawom:

produkcji owoców, warzyw i ziół; przechowywania, przetwórstwa i handlu; spożycia oraz zastosowań w dietetyce i lecznictwie.

Prenumerata wynosi:

jednego tomu (półrocznie) 5 zł
dwóch tomów (rocznie) 9 zł

Adres Redakcji i Administracji:

Warszawa, ul. Wilecza 16/21. Telefon 8-51-28

Konto P. K. O. 80.075. Poczł. konto rozr. 387

„Przewodnik Gospodarski” wysyłany jest po opłaceniu przedpłaty z góry

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WARSZAWA, KOPERNIKA Nr 30 — I PIĘTRO

PRZEDPŁATA „PRZEWODNIKA GOSPODARSKIEGO” wynosi: za kwartał zł 2.25, za pół roku zł 4.50, za cały rok 9 zł.

Dla członków kółek rolniczych, posiadających legitymację członkowską C. T. O. i K. R. na bieżący rok: za kwartał 1.50 zł, za pół roku 3 zł, za cały rok 6 zł (przy zamówieniu należy podać Nr legitymacji i datę).

Przedpłatę można wpłacać na konto P. K. O. 21.165 we wszystkich urzędach pocztowych, lub przekazem pocztowym rozrachunkowym, konto Nr 255.

Zagranicą cena podwójna.

PRZEDPŁATĘ PRZYJMUJE: Administracja „Przewodnika Gospodarskiego” od godz. 9—15.

Zmiana adresu 30 groszy.

REDAKCJA OTWARTA JEST
CODZIENNIE, PRÓCZ NIEDZIEL I ŚWIĄT OD GODZ. 9
DO 15. REDAKTOR PRZYJMUJE OD GODZ. 11 DO 13.
TELEFON 5-82-12.CENA ZESZYTU:
POJEDYNCZEGO 20 Gr.
PODWOJNEGO 40 Gr.

CENY OGŁOSZEŃ:

za 1 mm. o szerokości szpalty 45 mm. wynosi

na I stronie okładki 0.90 zł
" II " " przed tekstem 0.80 "
" III " " po tekście . . 0.70 "
" IV " " " " 0.75 "
w tekście 1.00 "

Ceny obowiązują do dnia zmiany wszystkie zamówione poprzednio ogłoszenia.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Przewodnika Gospodarskiego”, Kopernika 30, I-sze p., tel. 502-73.

WYDAWCA: CENTRALNE TOWARZYSTWO ORGANIZACJI I KÓŁEK ROLNICZYCH

Redaktor Inż. Wacław Tarkowski